

BIBLIOTEKA



9487

UP - Kraków BG



1050117448

OW LUDOWYCH 232.

ANOWSKI

HLEB MACIERZYSTY

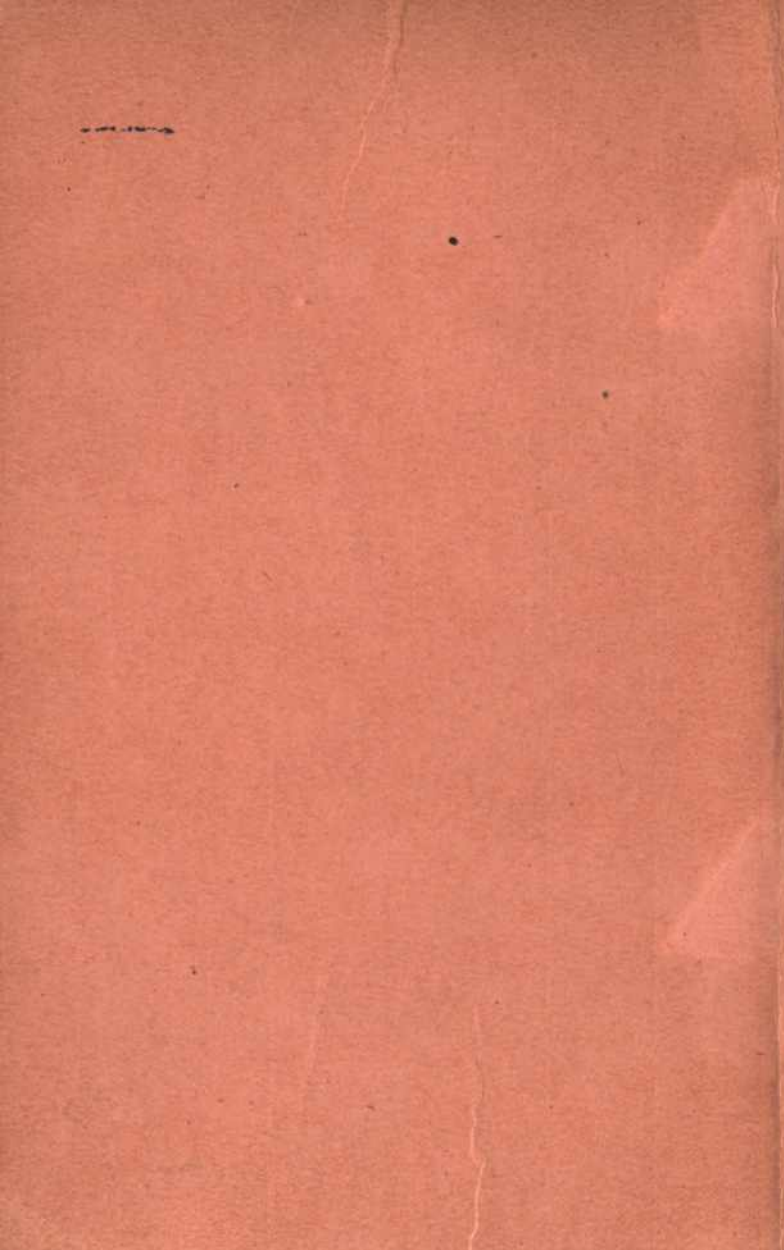
ODY DO MŁODOŚCI

WYDANIE TRZECIE

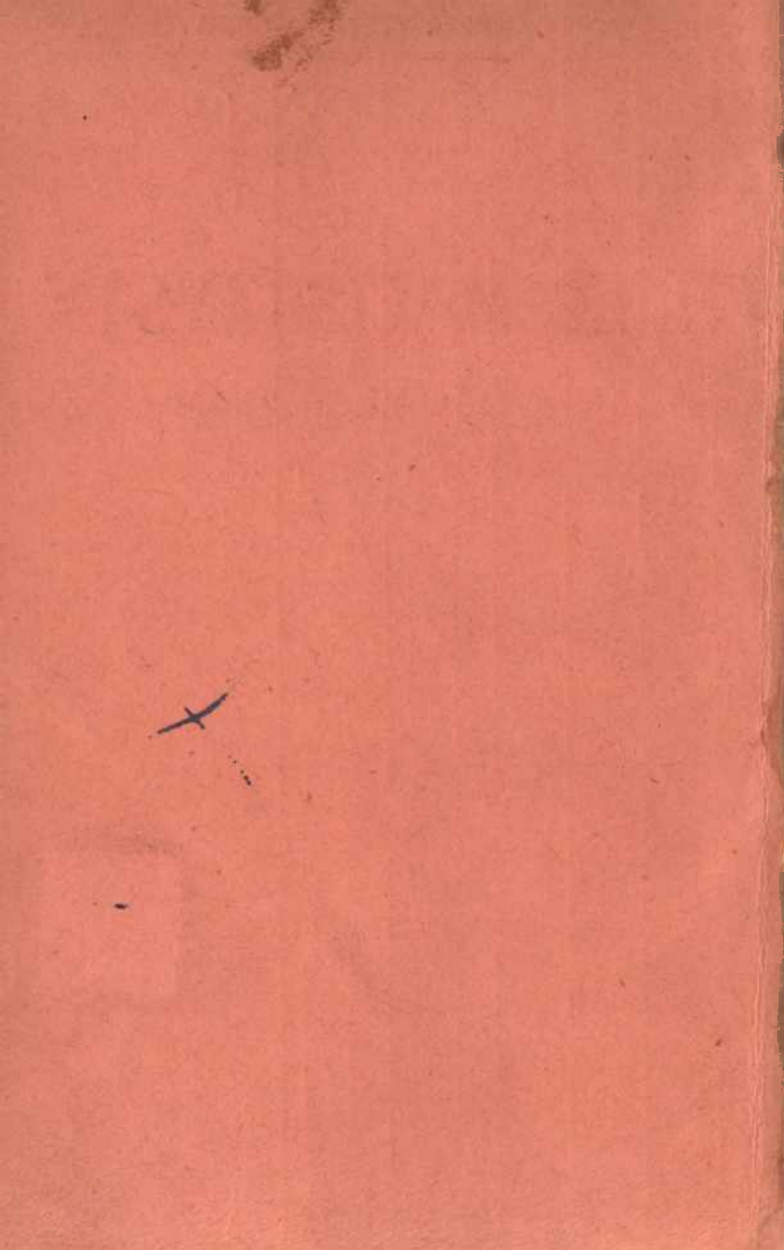
L. 520



NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ
POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE



00455



IGN. CHRZANOWSKI

CHLEB MACIERZYSTY

ODY DO MŁODOŚCI

WYDANIE TRZECIE



NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ
POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE



9487

Pierwsze wydanie tej pracy, bez przypisków, ukazało się w *Tygodniku Ilustrowanym* 1920, drugie, z przypiskami, osobno w Warszawie 1920, tym samym nakładem, co wydanie obecne.

UP - Kraków BG



1050117448

152: 2

SKŁADY GŁÓWNE:

„THE POLISH BOOK IMPORTING CO, INC.” NEW YORK
„KSIĘGARNIA POLSKA NA ŚLĄSKU, SP. AKC.” KATOWICE

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1924



I

Idealizm Schillera a Mickiewicza

»Chrzestną córką Schillera« nazwał jeden z przyjaciół Mickiewicza *Odę do młodości*. Inny wyraził się o niej, że »trafia w Schillera«. Sam Mickiewicz umieścił na jej czele słowa Schillera: *Und die alten Formen stürzen ein*, wyjęte z *Nadejścia nowego stulecia*¹⁾; a przy wyrazach: »świat ducha« umieścił dopisek: *Geisterwelt*, — wyraz, wyjęty z *Artystów*²⁾.

Wobec tego wszystkiego orzec wolno z całą pewnością, że się tym razem nie pomyliła krytyka literacka, szukając w poezji Schillera, zanim jeszcze te wszystkie świadectwa były znane, podobieństw i pokrewieństw z *Odą do młodości*, a nawet dopatrując się w utworach poety niemieckiego częściowej genezy natchnionej pieśni Mickiewicza³⁾. Gdyby

1) *Der Antritt des neuen Jahrhunderts*. Zresztą możliwą jest rzeczą, że to nie Mickiewicz, tylko Malewski umieścił na czele *Ody* słowa Schillera; ob. Treściak, *Adam Mickiewicz w świetle nowych źródeł* (Kraków 1917), str. 231.

2) *Die Künstler*.

3) Finkel, *Oda do młodości* (*Czas powstania. — Wpływ Schillera*). (*Pamiętnik Tow. Lit. im. A. Mickiewicza*, III); Mi-

nie Schiller, *Oda do młodości* nie byłaby może taką, jaką jest, nie byłoby w niej prawdopodobnie ani takiej np. przenośni, jak »szkieletów ludy«, ani »złotego malowidła«, rozjaśnionego »okiem słońca«, ani tytu inwokacyj i anafor: wszystko to bowiem, jak słusznie powiedziano, »widoczne wyniki studjum formy schillerowskiej«¹⁾. Bez Schillera nie byłoby także (kto wie) lotu w »rajską dziedzinę uludy«²⁾, jak bez poezji arabskiej nie byłoby w *Farysie* pędu przez pustynię. Krótko mówiąc, wolno powiedzieć, że bez Schillera *Oda do młodości* nie miałyby prawdopodobnie ani takiego stylu, jaki ma, ani może nawet tego zasadniczego pomysłu artystycznego, którym jest w niej motyw lotu.

Ale pierwiastki swojej treści — swoje myśli, swoje uczucia, swój nastrój — zawdzięcza *Oda do młodości* nie poezji Schillera, tylko duszy Mickiewicza. Nie od Schillera nauczył się Mickiewicz gardzić samolubstwem, wielbić przyjaźń i solidarność; co najwyżej wolno mniemać, że Schiller był tym

kołaj Mazanowski, *O wpływie Schillera na poezję Mickiewicza* (tamże, IV); Kallenbach, *Adam Mickiewicz*; Helena Duniówna, *Mickiewicz a ideały Schillera* (Sfinks, 1908, grudzień); Szykowski, *Schiller w Polsce* (Kraków 1915), str. 174 nast.

¹⁾ Szykowski, j. w., 180.

²⁾ Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, wyd. trzecie, I 169—170: »Jeśli chodzi o ogólne, filozoficzne podłoże *Ody*, to nie kto inny w poezji, tylko właśnie Schiller tak silnie rozróżnił świat ducha od świata rzeczy, gdy we wspaniałym wierszu *Do przyjaźni* przeciwstawił *Geisterreich und Körperweltgewühle*, kiedy kazał ludziom uciekać ze stęchłego, ciasnego żywota w dziedzinę rajskiej uludy: *Flihet aus dem engen, dumpfen Leben in des I d e a l e n Reich!*«

poetą, którego utwory przyczyniły się do lepszego uświadomienia sobie przez Mickiewicza różnych drgnień i porywów własnej duszy i zachęciły go, utorowały mu drogę do ich uobrażenia w poezji. Przecie już w mowach, wygłaszanych na posiedzeniach filomackich, wybuchał Mickiewicz oburzeniem przeciwko samolubstwu i brakowi entuzjazmu, przeciwko »ludziom nikczemnym«, »którzy, nie mogąc wznieść się do szlachetniejszych uczuć i wyższych zamiarów, postanowili wszystko, co jest szlachetnem i wyższem, przytłumiać i wykorzeniać«¹⁾; wyrzekał na ludzi starszych, którzy, jak mówił, »wdarłszy się na trudną doskonałości opokę, już zapomnieli o drogach, któremi przechodzili«²⁾; wielbił przyjaźń, na której ołtarzu składał »winną ofiarę«³⁾; pouczał towarzyszków, że »siły nasze, jeżeli je oddzielnie weźmiemy, mogą się połączeniem wzmocnić i mogą działać skuteczniej«⁴⁾.

Schiller, który tak lubił uciekać z kraju rzeczywistości w krainę ideałów, mógł naturalnie swoim przykładem sprawić, że i Mickiewicz coraz chętniej w tę krainę uciekał, że coraz częściej w marzeniach swoich wzlatywał »nad martwym światem« »w rajską dziedzinę ułudy«: tak, ale nie mógł go zachęcić do powrotu z tej dziedziny na ziemię, dla

¹⁾ *Nieznane Pisma* (Kraków 1910, wyd. Kallenbach), 94; por. 95: »Te sztuczne marjonetki, ludźmi zwane, ściskają nas przyjacielsko, uśmiechają się, płaczą, ale u spodu teatru siedzi egoizm, chciwość lub duma«.

²⁾ Tamże, 90.

³⁾ Tamże, 91.

⁴⁾ Tamże, 100.

tej prostej przyczyny, że się sam tego powrotu lękał; nie mógł wzbudzić w jego sercu wiary, że człowiek może tę »rajską dziedzinę ułudy« ściągnąć z nieba i zamienić ją w dziedzinę rzeczywistości, dla tej prostej przyczyny, że sam w to nie wierzył: skarżył się przecie (w tym samym wierszu, z którego Mickiewicz wziął motto do swojej *Ody*), że »wolność mieszka jedynie w królestwie snów, a piękno kwitnie jedynie w pieśni«, czyli że, jak Pol sparafrazował te słowa,

Tyle szczęścia, co człek prześni,
Tyle życia, co jest w pieśni.

A skarga to nie jedyna. W *Słowach wiary* mówi Schiller, że człowiek dopóty coś wart, dopóki ma wiarę w wolność woli, w wartość cnoty i w istnienie Boga: cóż z tego, kiedy nie wierzy, aby ta wiara człowieka wywalczyła ideałowi zwycięstwo, skoro tuż po owych trzech *Słowach wiary* wygłasza trzy *Słowa szалу*¹⁾, w których wiarę dobrych i najlepszych ludzi, że kiedyś zatriumfuje dobro na świecie, że ziemię i szczęście posiadą kiedyś wyłącznie ludzie szlachetni, i że kiedyś rozum ludzki zdobędzie prawdę, — nazywa s z a ł e m i radzi »szlachetnej duszy«, by mu się nie dała opętać:

Więc, zacny duchu, rzuć szal, co myśl mroczy,
A krzep się niebiańską wiarą!
Jest piękno, prawda, których nikt nie zoczy,
Choć nie są zwodniczą marą!

¹⁾ *Die Worte des Wahns.*

Głupiec, kto szuka ich za sobą, w świecie:
Bo w duszy ludzkiej wzrasta prawd tych kwiecie! ¹⁾

Mickiewicz — zupełnie inaczej: on wierzył, że się nadzieje dobrych i najlepszych ludzi nie tylko oblekają w »złote malowidła« wyobraźni, ale że się z czasem obloką w ciało, pod warunkiem jednak, aby w ich duszach zamieszkał ten właśnie szal, przed którym Schiller ich ostrzegał, aby byli nie tylko »jednością silni«, ale także »rozumni szalem«.

Byłoby zaś błędem nie do darowania pojmo-
wać to hasło Mickiewicza dosłownie, t. j. tak, że się młodość powinna swoim »szalem« posługiwać rozumnie. Całkiem przeciwnie! Mickiewicz wzywał młodzież, aby jej »szał« był jej rozumem, to znaczy, aby, rwąc się do czynu, dążąc do ideału, szła za głosem swojego »szału«, aby go nie ważyła na szali rozumu. Bo już w młodości rozumiał Mickiewicz tę prawdę, której wyznawcą będzie i później, że »szał«, kiedy go ważyć na szali rozumu, traci — podobnie jak ciało, zanurzone w wodę — część swojej wagi, i to tak znaczną, że nie ma już dosyć prężnej siły, aby się stać sprężyną czynu.

Tak, ale co pojmował Mickiewicz przez »szał«? Na to pytanie daje odpowiedź nie tylko sam ton *Ody do młodości*, ale także jej konkretna treść: szal Mickiewicza to nie jakiś nieokreślony zapal

¹⁾ Przekład Wincentego Krówczyńskiego, w wydanych we Lwowie przez Alberta Zippera *Dzielach poetycznych i dramatycznych Schillera w najlepszych przekładach polskich*.

do czynu, nie jakiś nieuświadomiony poryw młodości do wyładowania nadmiaru swoich sił, tylko intuicyjna, przybierająca charakter religijnej wiary¹⁾ pewność absolutnej prawdy tego, co mówi człowiekowi nie jego rozum, nie »mędrca szkiełko i oko«, tylko jego serce, jego »czucie i wiara«; czyli, innymi słowy, szal Mickiewicza to jego religijna wiara w te żywe prawdy, których pierwszym objawieniem w jego poezji jest *Oda do młodości*; to zarazem intuicyjna pewność, że młodość nie tylko powinna dążyć do realizowania swoich żywych prawd, ale że je zrealizuje; to religijna wiara w ostateczny triumf szczęścia i wolności, dobra i prawdy na ziemi²⁾. Więc wo-

¹⁾ Ob. Volkelt, *Die Quellen der menschlichen Gewissheit* (Monachjum 1906), rozdział 24 — o intuicyjnych postaciach pewności.

²⁾ Co Mickiewicz później pojmował przez »szal« i przez »żywe prawdy«, to sam najlepiej wyjaśnił w artykule *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*, oraz w *Prelekcjach paryskich*. Por. Biegański, *O filozofii Mickiewicza (Przegląd Filozoficzny, rok X, zeszyt 2, str. 203 nast.)*. Jest rzeczą niewątpliwą, że już w młodości miał Mickiewicz te same pojęcia w tej dziedzinie, chociaż może nie uświadamiał ich sobie tak wyraźnie, jak później. Co niezmiernie ciekawe, że już w roku 1819, pisząc z Kowna do Jeżowskiego w sprawie utworzenia sekty religijno-moralnej w łonie Towarzystwa Filomatów, pisał coś o szale religijnym, jak się tego wolno domyślać z odpowiedzi Jeżowskiego, mianowicie ze słów: »Mnóstwo sekt z pomyślnym lub niepomyślnym skutkiem swoich szalów przewijało mi się w największym odmęcie« (*Archiwum Filomatów, Korespondencja I, 238*). Na nieszczęście, nie znamy tego listu, który tak silne wrażenie wywarł na Jeżowskiego: »Z Kowna błyska mi wielki

łajac do swoich »młodych przyjaciół«: bądźcie »rozumni szalem!«, woła do nich Mickiewicz: wierzcie, że się wyśnią te złote sny o świetlanej przyszłości rodzaju ludzkiego, które wykołysały wasze kochające serca! wierzcie, że to wy jesteście powołani do ich ziszczenia! nie ważcie ich tylko na szali rozumu, bo znikną! idźcie na bój, zbrojni w puklerze uczucia i tarcze wiary, a nie dosięże was miecz nieuchronny, ani dbajcie na strzały, któremi w biały dzień sieje samolubstwo i gwałt!

Otóż przez ten swój szal, przez swoje hasło:

Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga
Łam, czego rozum nie złamie!

przez swoją wiarę w świtającą »jutrzenkę swobody«, — jest *Oda do młodości* jakby odpowiedzią na *Słowa szalu* Schillera, na coraz głębiej wgryzającą mu się w duszę niewiarę, żeby się kiedykolwiek miały spełnić złote sny człowieka o triumfie

pręgi światła; zawsze twój list uważam za nader ważny, wahał się go oddać Weście« (tamże, 240). Na czym się te wahania skończyły, czy Jeżowski spalił list Mickiewicza, nie wiemy; dosyć, że w Archiwum Filomatów, przewiezionem w roku 1908 do Krakowa i oddanem Akademii Umiejętności, tego listu niema. Kto wie, może go już dawno rzuciła w ogień, albo gdzieś troskliwie ukryła, jakaś pobożna ręka, pragnąc zasłonić zuchwałego Mickiewicza, któremu w owych czasach nie wystarczały widocznie istniejące organizacje religijne, skoro się ośmielił myśleć o tworzeniu jakiejś sekty religijno-moralnej, — przed posądzeniem o ciężki grzech nieprawowierności? Gdyby się list Mickiewicza dochował, byłby prawdopodobnie doskonałym (niemal współczesnym) komentarzem do *Ody do młodości* i stwierdzeniem religijnego charakteru jej »szalu«.

dobra, o zwycięstwie sprawiedliwości, o zdobyciu prawdy na świecie.

Nie dosyć na tem. Ludzi, powołanych do zrealizowania tych wszystkich ideałów, szukał Mickiewicz jedynie wśród młodzieży, bo tylko w młodych sercach widział ogień świętego szału¹⁾. A Schiller? Schiller, gdyby nawet wierzył, że się ów szal na coś przyda, nie szukałby go w młodych sercach, skoro się skarżył żałośnie na swoje pokolenie, że »tylko starość jest młoda, ach! a młodość — stara«!²⁾.

¹⁾ Konopnicka w swym pięknym odczycie *O Mickiewicza Odzie do młodości* (Kraków 1890; toż w zbiorze szkiców p. t. *O Beniowskim*, Warszawa 1911) twierdzi, że »Mickiewicz dał nam *Odę do młodości*, a nie odę do młodzieży«, t. j., że »nie chodziło poecie o wiek niedojrzały, ale wogóle o czerstwość sił duchowych i fizycznych, o ową krzepkość i zapał, które zwykle towarzyszą zdrowiu i sile moralnej«. Ten pogląd (wygłoszony przed Konopnicką już przez Bolesława Czerwińskiego, *Kilka uwag nad Odą do młodości*, Lwów, 1874) ostać się nie może: *Oda* Mickiewicza jest odą nie tylko do młodości, ale i do młodzieży, jak to widać choćby z trzykrotnego wołania: »Razem, młodzi przyjaciele«, oraz z wierszy: »Dziekiem w kolebce, kto łeb urwał hydrze, Ten młody zdusi centaury«. Nadto zważyć trzeba, że się Mickiewicz w epoce pisania *Ody do młodości* nie wyzbył jeszcze (jak to wykazał Dobrzycki w rozprawie *Klasycyzm w Odzie do młodości*, *Pam. Lit.*, II.) nałogów stylu klasycznego; a do najpospolitszych znamion tego stylu należy *abstractum pro concreto*: przez młodość rozumiał Mickiewicz młodzież; niedarmo przecie p r z e c i w s t a w i a ł jej tych, których wiek zamroczyl i którzy mają poradlone czoła.

²⁾ War es immer wie jetzt? Ich kann das Geschlecht nicht begreifen: Nur das Alter ist jung, ach! und die Jugend ist alt (*Jetztige Generation*).

Lecz *Idealy* Schillera — czy nie mogły w duszy Mickiewicza rozżarzyć iskry ich miłości i wiary w możność ich urzeczywistnienia? Iskry miłości — tak, ale iskry wiary — nie: bo przecie, jeśli która pieśń Schillera, to ta właśnie może wiarę w triumf ideałów zabić w sercu człowieka, — czyż nie jest ten utwór jękiem bolesnym na widok trumny ze szczątkami młodości?

Lecz — mógłby kto powiedzieć — wszystkie te smutki Schillera pochodzą dopiero z czasów późniejszych, z trzeciego okresu jego twórczości, a w okresie drugim jest przecie pieśń, pełna zapału: *Do radości*. Prawda; ale i ta pieśń nie dźwięczy wiarą w zwycięstwo ideałów: jak to już dawno spostrzeżono, jest to »utwór człowieka, który wiele przecierpiał, wiele doświadczył, poznał trudność natychmiastowego wcielania ideałów w życie i który powołuje miliony nie do pchnięcia bryły z posad świata, ale do mężnego trwania w cierpieniach«¹⁾. Bojowego hasła *Ody do młodości*:

Gwałt niech się gwałtem odciska!

nie słycać w pieśni Schillera; dźwięczy w niej zato hasło zupełnie inne:

Wrogom mir i przebaczenie!²⁾ —

hasło, które spokrewnia ten wiersz raczej z *Resurrecturis* Krasińskiego, aniżeli z *Odą* Mickiewicza.

¹⁾ Tretiak, *Młodość Mickiewicza* (Petersburg, 1898) I, 248—249.

²⁾ Przekład Karola Brzozowskiego (j. w.); w oryginale: Unserm Todfeind sei vergessen!

Cóż dopiero powiedzieć o *Rezygnacji* Schillera!

Raz się tylko życie wdziękiem kwiatu stroi;
Mój kwiat już wionął, już mnie nie okrasz,
Bóg milczących grobów — płaczcie bracia moi! —
Bóg milczących grobów przy mym boku stoi,
Dnia pochodnię gasi!

Na twym czarnym progu, otoczony ciemnotą,
Staję przed tobą, straszliwa wieczności!
Odbierz zapis szczęścia, odbierz pieczęć złotą
Nietkniętą; jak widzisz, powracam z ochotą,
Nie znam szczęśliwości! ¹⁾

Nie dziwić się naprawdę odludkowi Fredry, że w tej właśnie pieśni ujrzał zwierciadło własnego braku wiary w życie.

A jest pieśń jeszcze smutniejsza, pieśń zwątpienia o własnych siłach, o skuteczności *Walki*, podjętej z własną słabością: »Nie, ja już nie poddam dłużej walce, tej olbrzymiej walce, do której się dusza moja porwała w imię obowiązku. Ty, cnoto, nie żądaj ode mnie tej ofiary, jeśli nie umiesz zdusić płomiennego pędu mego serca!... Jedyłą nagrodą, która miała uwieńczyć moją cnotę, jest... ostatni błysk mojej cnoty!« ²⁾). Co za porównanie z mocną, jak śmierć, wiarą Mickiewicza, że kto ze słabością łamać uczy się za młodu, ten zwycięży!

Więc może w młodocianych utworach Schil-

¹⁾ Przekład J. N. Kamińskiego (j. w.).

²⁾ Nein, länger werd' ich diesen Kampf nicht kämpfen, Den Riesenkampf der Pflicht. Kannst du des Herzens Flammentrieb nicht dämpfen, So fordre, Tugend, dieses Opfer nicht!... Der einz'ge Lohn, der meine Tugend krönen sollte Ist meiner Tugend letzter Augenblick (*Der Kampf*).

lera mógł znaleźć Mickiewicz odbicie swego własnego »szału«? W pieśni o *Przyjaźni* mówi wprawdzie Schiller o cudotwórczej potędze miłości: »Szkieleatów ludy z nas — gdy nienawidzimy, bogi — gdy się ściskamy miłośniel... Ramię do ramienia! wciąż wyżej i wyżej!«¹⁾. A w *Triumfie miłości* aż pięć razy woła, że miłość czyni bogów szczęsnymi, miłość czyni ludzi równymi bogom, przez miłość niebo staje się jeszcze bardziej niebiańskim, a ziemia — królestwem niebieskiem«²⁾. Prawda; ale jakiego to cudu dokonają ludzie wtedy, kiedy ich miłość przetworzy na równych bogom, do jakiej to pracy mają stanąć ramię w ramię, jakie to królestwo niebieskie zapanuje na ziemi, — na te pytania darmo szukać odpowiedzi w pieśniach Schillera: więcej w nich marzycielskiego nastroju, niż konkretnych uczuć i konkretnych myśli, — zupełnie inaczej, niż w *Odzie do młodości* (i w całej wogóle liryce Mickiewicza). Jest wprawdzie konkretne uczucie i myśl konkretna w młodocianym wierszu Schillera *Rousseau*: ale cóż jest tem uczuciem? smutek na widok tego, co się na tym chrześcijańskim świecie dzieje; a co jest tą myślą? zwątpienie, czy będzie kiedykolwiek lepiej...³⁾.

¹⁾ Tote Gruppen sind wir — wenn wir hassen; Götter, wenn wir liebend uns umfassen!... Arm im Arme, höher stets und höher! (*Die Freundschaft*).

²⁾ Selig durch die Liebe Götter — durch die Liebe Menschen Göttern gleich! Liebe macht den Himmel himmlischer — die Erde zu dem Himmelreich! (*Der Triumph der Liebe*).

³⁾ Wann wird doch die alte Wunde narben? Einst

Nie, jeżeli w genezie *Ody* Mickiewicza odegrały jaką rolę młodociane utwory Schillera, to chyba tylko wiersz *Żli monarchowie*, a nadewszystko *Zbójcy*, i to jeszcze z tem bardzo ważnem zastrzeżeniem, że się te utwory mogły co najwyżej przyczynić do lepszego uświadomienia sobie przez Mickiewicza własnej wzdargy dla »nieczułych lodów« i »przesądów«, zwłaszcza dla samolubstwa i gwałtu. Lecz wiary w możność odniesienia nad niemi zwycięstwa nie mogły w jego duszy rozdmuchać, bo i w tych już młodocianych utworach »pęknięcie serca znać«: przenika je głęboko ten sam pesymizm, który ogarnął Roussa, kiedy myślał i wątpił o wartości kultury ¹⁾.

Tak więc, raz jeszcze, poezja Schillera mogła natchnąć Mickiewicza miłością ideałów, albo raczej mogła jego własną miłość ideałów rozpłomić ²⁾, ale wiary w możliwość urzeczywistnienia dać mu nie mogła, bo jej tam niema ³⁾.

war's finster, und die Weisen starben; Nun ist's lichter, und der Weise stirbt. Sokrates ging unter durch Sophisten, Rousseau leidet, Rousseau fällt durch Christen, Rousseau — der aus Christen Menschen wirbt.

¹⁾ Ob. studjum Volkelta p. t. *Filozofja miłości i śmierci w młodocianych utworach Schillera* (w książce *Zwischen Dichtung und Philosophie*, Monachjum 1908).

²⁾ Że poezja Schillera, pomimo swego pesymizmu, odegrała ważną rolę w ewolucji duchowej Mickiewicza, potęgując jeszcze jego entuzjazm dla idealizmu, temu oczywiście nikt nie przeczy: gdyby nie jej idealizm, nie zachwycalby się tak nią Mickiewicz. Por. Stanisław Pigoń, *Pokłosie Mickiewiczowskie* (*Kurjer Poznański*, 1920, nr. 49).

³⁾ Na tę »zasadniczą różnicę« dwóch idealizmów —

II

Helwecjusz a Mickiewicz

Świadomość tej, śmiało powiedzieć można, wręcz przepastnej różnicy między dwoma idealizmami, między dwiema psychikami, między namiętnym temperamentem Mickiewicza, jego świętym szałem, rwącym się do wielkich czynów z młodzieńczą wiarą, że one zburzą świat stary i na jego gruzach zbudują nowy, a spokojną, choć bolesną, rezygnacją Schillera, jego melancholją, sceptycyzmem, niewiarą w owocność czynów, zmierzających do budowy nowego życia, — świadomość tej różnicy skłoniła najsubtelniejszego z badaczy twórczości Mickiewicza do odsądzenia Schillera od miana ojca chrzestnego *Ody do młodości* i przysądził je Helwecjuszowi, jako autorowi dzieła *O duchu*¹⁾. I rzeczywiście, pomyśleć sobie tylko, czy takie poglądy Helwecjusza, którego dzieło Mickiewicz znał, jak ten, że tylko namiętności zdolne są dokonać wielkich czynów i »stawić czoło niebezpieczeństwu, boleści, śmierci i niebu samemu«, że ludzie, kierujący się wciąż tylko zdrowym rozsądkiem, nic nigdy wielkiego nie zrobili i nie zrobią, że, co więcej, człowiek staje się głupcem z chwilą, kiedy prze-

poety niemieckiego a polskiego — zwrócił także uwagę Marjan Zdziechowski w artykule *Schiller a Mickiewicz* (*Tydzień Polski*, 1922, nr. 26).

¹⁾ Tretiak, *Adam Mickiewicz w świetle nowych źródeł*, 231—245.

staje być namiętym (*on devient stupide dès qu'on cesse d'être passionné*), — czy się takie poglądy nie mogły przyczynić, albo raczej czy się mogły nie przyczynić, do wzmocnienia w duszy Mickiewicza wiary w cudotwórczą moc zapалу? ¹⁾). Przecie każdy wogóle człowiek, a cóż dopiero młody, ma to do siebie, że kiedy widzi, iż kto inny żywi podobne, jak on, uczucia i przekonania, to nie tylko doznaje radości, ale nadto czuje się podniesionym na duchu, bo umocnionym w wierze w siebie samego, zwłaszcza, jeżeli ten ktoś inny jest myślicielem, opromienionym wielką sławą! A takim przecie był Helwecjusz. Bywa nawet i tak, że człowiek treść niektórych pierwiastków własnej duszy uświadamia sobie w całej pełni dopiero wtedy, kiedy ich odbicie ujrzy w duszy innej, choćby nawet mniejszej: tak było n a p e w n o z dojrzałym już Mickiewiczem, kiedy poznał Towiańskiego, — on to, jak

¹⁾ Wiara ta obudziła się dopiero w Kownie. Jeszcze pod koniec pobytu swojego w Wilnie (24 maja r. 1819) mówił Mickiewicz na posiedzeniu Związku Przyjaciół: »Młodzi, ukończywszy pierwiastkowe nauki, widzi się na brzegu tego rozległego morza, które światem nazywamy, bez stróża, bez przewodnika, a zamyślając o wybraniu sobie stanu i powołania, nie znając dobrze obowiązków żadnego stanu, żadnego powołania, sądzi o wszystkim żywo, miało, a częstokroć opacznie. Bo chociaż rozum jest do pewnego stopnia ukształcony, rozum ten słucha uczucia i namiętności, a u uczucia i namiętności, dopiero co w młodym wieku rozwinięte, tak prędko udoskonalonemi być nie mogły. Stąd to okropne wypływają skutki, których tem bardziej lękać się powinniśmy, iż działają na nas mimo nas samych« (!!).

(*Nieznane Pisma*, wyd. Kallenbach, str. 101).

się słusznie wyraził syn poety, był »magnetyzerem, co obudził olbrzyma«; tak było prawdopodobnie z młodym Mickiewiczem, kiedy poznał dzieło Helwecjusza ¹⁾).

Przyjmując jednak za rzecz, jeśli nie prawie pewną, to w każdym razie wysoce prawdopodobną, że w genezie *Ody do młodości* Helwecjusz odegrał rolę ważniejszą, aniżeli Schiller, jeżeli idzie o wiarę w cudotwórczą potęgę zapału, — tuż potem wolno bezpiecznie, nie narażając się na zarzut niekonsekwencji, powiedzieć, że krytyk, któryby twierdził, iż bez Helwecjusza nie byłoby *Ody do młodości*, skompromitowałby i siebie i swoją metodę; ostatecznie

¹⁾ Do wywodów Tretiaka to jedno możnaby jeszcze dodać, że w dziele *De l'esprit* (dyskurs II, rozdziały 2 i 6) niezmiernie ostro piętnuje Helwecjusz egoizm i przeciwstawia go dobru pospolitemu. Kallenbach w »uzupełnieniach i dodatkach biblijograficznych« do pierwszego tomu swej monografji o Mickiewicz (w drugim wydaniu) redukuje wpływ Helwecjusza na Mickiewicza do poglądów estetycznych, odmawiając dziełu *De l'esprit* wszelkiej roli w genezie *Ody do młodości*: »Kawalek błyszczącego lodu miał w duszy poety rozpaścić ogień namiętności i zapału poetyckiego!« Ależ co innego zrodzić uczucie w duszy, a zupełnie co innego je uświadomić; Tretiak nie twierdzi, żeby Helwecjusz był twórcą »szału« Mickiewicza, twierdzi tylko, że się walcie przyczynił do uświadomienia go sobie przez poetę, do uwierzenia w jego potęgę. Inny argument Kallenbacha (»gdyby istotnie owe przez prof. Tretiaka przytoczone myśli o namiętności były poetę w entuzjazm wprawiły, to byłby o nich bodaj napomknął«) jest równie kruchy, jak pierwszy, — choćby już tylko dlatego, że, jak widzieliśmy, nie wszystkie listy Mickiewicza do Filomatów są nam dzisiaj znane.

wiarę swoją w nieograniczoną i błogosławioną potęgę »szału« mógł sobie Mickiewicz uświadomić samorzutnie; a jeśli nawet było inaczej, jeśli naprawdę w procesie tego uświadomienia odegrała rolę lektura, to na upartego wolno zapytać: któż dowiedzie, że była nią właśnie książka Helwecjusza? Przecie nie Helwecjusz jeden twierdził, że wielkich czynów dokonać może jedynie namiętność, nie zdrowy rozsądek.

Coraz głośniejsz rozlegały się podobne hasła za czasów młodości Mickiewicza, — w epoce, kiedy się prądy oświecenia, które tak mocno wierzyły we własne siły człowieka i w postęp ludzkości, krzyżowały z prądami romantyzmu, który tak mocno wierzył, że do zwycięstwa w walce o postęp ludzkości powołane są nie racjonalne, jak wierzyło oświecenie, tylko irracjonalne pierwiastki duszy ludzkiej. Ci, których serca tą wiarą biły, mogli znaleźć jej sankcję filozoficzną nawet w hasle Kanta: »Możesz, boś powinien«, pomimo że, jak wiadomo, Kant nie zszedł i tutaj ze stanowiska racjonalizmu; dosyć, że w duszach tych, co jego filozofji dobrze nie znają, ono do dziś dnia oddzwiecza nie tem, czem było dla Kanta, tylko czemś innem, — apoteozą potęgi tych irracjonalnych pierwiastków duszy, które w niej rodzą poczucie obowiązku i jego świętości, oraz jakiś niepowstrzymany pęd do jego wypełniania: bo czyż sam rozum wystarcza człowiekowi na to, żeby wierzył, iż może, bo powinien?

A cóż dopiero sądzić o tej odpowiedzi, którą we wstępie do *Krytyki władzy sądzienia* dał Kant

na pytanie, jaką rolę w życiu duchowem człowieka odgrywa życzenie i tęsknota! »Gdybyśmy z sił swoich dopiero wówczas czynili użytek, kiedybyśmy się upewnili, że starczy nam ich do wykonania czegoś, tobyśmy pełni swoich sił nigdy nie mogli wyzyskać, — większa ich część poszłaby na marne!«¹⁾). Czy ta odpowiedź nie jest czasem blisko

¹⁾ Sollten wir nicht eher, als bis wir uns von der Zulänglichkeit unseres Vermögens zur Hervorbringung eines Objekts versichert hätten, zur Kraftanwendung bestimmt werden, würde diese grösstenteils unbenutzt bleiben. — Tę samą zasadę, co Kant do życia czynnego, stosuje Bergson — we wszystkich swoich dziełach — do poznania; podobieństwo jest wręcz uderzające. Ostatnio ujął on ją w te słowa: Si la connaissance que nous cherchons est réellement instructive, si elle doit dilater notre pensée, toute analyse préalable du mécanisme de la pensée ne pourrait que nous montrer l'impossibilité d'aller aussi loin, puisque nous aurions étudié notre pensée avant la dilatation qu'il s'agit d'obtenir d'elle. Une réflexion prématurée de l'esprit sur lui-même le découragera d'avancer, alors qu'en avançant purement et simplement il se fût rapproché du but et se fût aperçu, par surcroît, que les obstacles signalés étaient pour la plupart des effets de mirage (*L'énergie spirituelle, essais et conférences*, Paryż, 1919, Alcan, str. 2). — Por. sentencję Henryka Poincaré: Ne pas bouger, sous prétexte qu'on pourra se tromper de chemin, ce n'est pas le moyen d'arriver au but. — Najtrzeźwiejszy polski umysł nowoczesny, Roman Dmowski, mówi: »Zasady »mierzenia zamiaru według sił«, w istocie słusznej, bardzo łatwo nadużywać dla usprawiedliwienia lenistwa i braku odwagi. Tymczasem wielkie zamiary, wielkie cele, bardzo napozór przerasające siły, bywają przeważnie urzeczywistniane, jeżeli ci, co je sobie stawiają, wiedzą dobrze, do czego idą, i wszystkie swe siły ku jednemu zwrócić celowi. Wtedy siły rosną ponad oczekiwanie. (*Jak odbudowano Polskę?*)

spokrewniona z hasłem Mickiewicza, które brzmi już w *Pieśni Filaretów*, — w słowach:

Mierz siłę na zamiary,
Nie zamiar podług sił,

a które się w *Odzie do młodości* zawiera w słowach: »rozumni szalem«?

Raz jeszcze, nie Helwecjusz jeden twierdził, że droga do dokonania wielkich czynów nie prowadzi przez królestwo, w którym się zdrowy rozsądek sam jeden rozparł na tronie.

III

„Oda do młodości“ wobec ideologii oświecenia

W wierszu *Do Lelewela* mówi Mickiewicz:

Nieraz myślisz, że zdanie urodziłeś z siebie,
A ono jest wyssane w macierzystym chlebie,
Albo niem nauczyciel poił ucho twoje,
Zawždy część własnej duszy mieszając w napoje.

Ten zaś chleb macierzysty, który ssie w młodości człowiek, zarówno jak owe napoje, któremi poją jego ucho nauczyciele, są najczęściej owocami, albo, lepiej, częściami składowemi tego, co się nazywa pospolicie duchem czasu czyli duchową atmosferą epoki.

Genezy myśli i uczuć *Ody do młodości* szukać naturalnie należy przedewszystkiem we własnej duszy Mickiewicza, ale w tych poszukiwaniach

nie wolno zapominać o prawdzie, zawartej w tylko co przytoczonych jego własnych słowach: człowiekowi tak często się zdaje, że to lub owo zdanie urodził z siebie, kiedy tymczasem w rzeczywistości ono jest w mniejszym lub większym stopniu zindywidualizowanym produktem ducha czasu.

Otóż spojrzmy z tego stanowiska na *Odę do młodości* i w tym celu zapytajmy przedewszystkiem: kiedy i gdzie, w jakim otoczeniu dusza Mickiewicza wchłonęła w siebie tego ducha? Oczywiście nie w staroświeckim domu rodzicielskim i nie u Dominikanów nowogrodzkich, których Czeczot w liście do Jeżowskiego nazwał bez ogródki osłami, drwiąc sobie z ich pobożnych nauk w rodzaju tej, że »kwiateczki, rozliczną barwą przyodziane, chyłac się przed powiewem zefirów, swoim pokłonem głoszą wielkość Bożą i uczą człowieka religji«¹⁾. Duch czasu, duch nowej epoki, owionął Mickiewicza dopiero w Wilnie, podczas pobytu w uniwersytecie. Wszyscy jego profesorowie byli dziećmi oświecenia. A stąd częścią ich duszy, którą mieszały w napoje, kiedy poili uszy młodzieży, była wiara w nieograniczony postęp rodzaju ludzkiego, zarówno w dziedzinie umysłowej i moralnej, jak w dziedzinie szczęścia i wolności, oraz przekonanie, że środkiem, wiodącym i zupełnie wystarczającym do tego celu, są własne siły człowieka, które mu pozwolą podjąć ciężką, ale zwycięską walkę ze zwyrodniałą moralnie i umysłowo przeszłością. Tak, wiara w nieograniczony

¹⁾ *Archiwum Filomatów* II, 244.

postęp jest dziecięciem — i nieśmiertelną zasługą — nie romantyzmu dopiero, tylko oświecenia.

Świat starożytny tak dobrze, jak nie znał idei postępu: i jakże miał ją znać, kiedy wszystko, co na świecie zmienne, poczytywał za złudzenie, i to pozbawione wszelkiej wartości! Wieki średnie odziedziczyły ten pogląd po starożytnych. Pierwotni chrześcijanie wierzyli wprawdzie w rychły powrót Jezusa Chrystusa na ziemię i w zbudowanie na niej Królestwa Bożego; ale Kościół średniowieczny, nie przestając w nie wierzyć, nie wierzył już — za świętym Augustynem — i zabraniał wierzyć, żeby ono mogło być zbudowane tutaj, na ziemi. I jakże miał wierzyć, kiedy mniemał, że im dalej w czas, tem ludzkość gorsza, że ostatnim rozdziałem historii rodzaju ludzkiego na ziemi będzie panowanie Antychrysta? O budowie Królestwa Bożego na ziemi zaczęli śnić dopiero niektórzy, co szlachetniejsi i śmielsi, ludzie odrodzenia, poczytując — w przeciwieństwie do średniowiecza — życie ziemskie za cel, nie zaś jedynie za środek, wiodący do życia wyższego. Już Mikołaj Kuzańczyk wierzył w postęp moralny i umysłowy; a i wielcy myśliciele wieku XVII, zarówno Bacon, jak Kartezjusz, wierzyli, że ludzkość wciąż idzie ku lepszemu. Lecz powszechną stała się ta wiara dopiero w epoce rozkwitu oświecenia, w wieku XVIII, kiedy to przybrała charakter niemal religijny; niedarmo wiarę w nieskończony postęp ludzkości nazywała pani de Staël swoją religją.

Za główną, a nawet za jedyną broń do walki o postęp i szczęście ogromna większość ludzi oświe-

cenia poczytywała rozum, w tem naiwnem złudzeniu, że postęp moralności i wzrost szczęścia zależą jedynie od rozwoju oświaty: ta jednostronność, ta wręcz bałwochwalcza cześć dla rozumu, z krzywdą dla irracjonalnych pierwiastków duszy, nie niweczy jednak tej zasługi oświecenia, także nieśmiertelnej, że ono to, wierząc we wszechmoc rozumu, tem samem wlało w człowieka wiarę we własne siły.

Miał ją człowiek starożytny, ale utracił ją w znacznej mierze człowiek średniowieczny — na rzecz wiary w łaskę nadprzyrodzoną, bez której, jak go uczono, choćby był najsilniejszy duchem, niczego nie dokona, a przedewszystkiem nie osiągnie głównego celu życia, którym jest zbawienie duszy. W epoce renesansu zachwiała się ta nauka, ale dzięki odrodzonej przez reformację nauce chrześcijańskiej odzyskała dawną powagę. Oświecenie dopiero, burząc wiarę we wszelką wogóle interwencję Boga w sprawach świata i ludzkości, burzyło naukę o łasce, i ci wszyscy, którzy ulegli temu prądowi niewiary, musieli sobie powiedzieć: jesteśmy na świecie sami, nikt nam nie pomoże — prócz nas samych, wierzymy więc tylko we własne siły! Najsilniej przemówiła ta wiara, uszlachetniona poczuciem świętości obowiązku, w pomienionem haśle Kanta: *Du kannst, denn du sollst*. Porównajmy je z sentencją Lutera: *A debere ad posse non valet consequentia* (z treści obowiązku nie godzi się wnioskować o możliwości jego spełnienia), a uświadomimy sobie najlepiej ten postęp olbrzymi, jakiego w dziedzinie wiary człowieka we własne siły do-

konało oświecenie; jemu to zawdzięcza romantyzm, że i w tej dziedzinie, jak w wielu innych, miał na czem dalej budować, ufając wszakże już nie tylko w ów *Rozum bez przesądów*, na którego cześć Węgierski wyśpiewał bałwochwalczą odę, ale także, i to nadewszystko, w serce.

Dalej. Jeżeli słuszny jest pogląd Hegla i Micheleta, że główną sprężyną czynów ludzkich jest pęd do wolności i że historia rodzaju ludzkiego jest jednym wielkim pochodem ku jej wyzwoleniu, to żadna inna epoka nie położyła na tem polu tak wielkich zasług, jak epoka oświecenia. Sztandar wolności czynów i myśli wywiesiło już odrodzenie, ale nie trzymało go ani zbyt mocno, ani zbyt wysoko, w obawie, żeby się pod nim nie gromadziły nadto liczne rzesze: jak we wszystkich wogóle swoich dążeniach, tak i w pędzie do wolności odrodzenie miało charakter arystokratyczny i niezbyt konsekwentny, skoro przymykało najczęściej oczy, i to zupełnie świadomie, na rozdźwięk pomiędzy głoszonemi hasłami a życiem praktycznem. Tymczasem oświecenie miało charakter demokratyczny i konsekwentny, skoro zupełnie świadomie podjęło szeroką propagandę hasła wolności, skoro, co więcej, stanęło do walki o wolność człowieka, i to nie tylko polityczną i społeczną, ale i duchową, o wolność myśli, uczuć i sumienia; przemoc egoistyczna warstw panujących, umyślnie trzymająca poddanych w ciemnocie, ciasny dogmatyzm, ślepy fanatyzm — oto, mówiąc językiem oświecenia, najgorsze ze wszystkich »przesądów«, którym też

w imię wolności człowieka wypowiedziało zaciętą walkę.

Tym zaś darem wolności pragnęło oświecenie obdarzyć i uszczęśliwić całą ludzkość, i to nowa jego nieśmiertelna zasługa; umożliwiło ją oświeceniu to, że ono dopiero wzniosło się do należytego pojęcia rodzaju ludzkiego, jako jednej wielkiej całości, — w pomnikowych dziełach Vico'a, Turgota, Lessinga, Herdera.

Istniało wprawdzie to pojęcie już w starożytności: wystarczy przypomnieć naukę cyników, uniwersalną monarchję Aleksandra Wielkiego i cesarstwo rzymskie; istniało i w wiekach średnich: dosyć powiedzieć, że chrześcijaństwo jest w założeniu swoim religją całej ludzkości; ale dopiero w epoce oświecenia zaczęto się nad tą ideą głębiej zastanawiać i budować na niej filozofję historii, co więcej, dopiero w epoce oświecenia stała się ona hasłem powszechnem, oraz źródłem innego hasła — braterskiej równości i miłości, jako warunków dobra powszechnego¹⁾.

1) Zwięzłą historję rozwoju idei postępu, wolności i ludzkości podaje Robert Flint we wstępie do swej *History of the philosophy of history*, Londyn, 1893. Ob. także Eucken, *Die Lebensanschauungen der grossen Denker*. — Tadeusz Zieliński słusznie pisze, że pojęcie dobra powszechnego »było pojęciem centralnem w popularnych wówczas na całym świecie... etycznych, prawnych i ekonomicznych poglądach Jeremjasza Benthama...; teorie Benthama unosiły się naówczas w powietrzu, i Mickiewicz musiał o nich usłyszeć od swych profesorów wileńskich, co mu najzupełniej mogło wystarczyć dla ukształtowania się jego poglądów« (*Z ojczyzny i sztuki*, Zamość, 1923, str. 32). Otóż nie ulega wątpli-

Wróćmy teraz do *Ody* Mickiewicza. Wymienione hasła epoki oświecenia dźwięczą w niej bardzo wyraźnie i stanowią główny zrąb jej ideologii. Bez wiary w postęp rodzaju ludzkiego, w przyszłe jego szczęście, nie wołałby Mickiewicz:

Dalej z posad, bryło świata!
Nowemi cię pchniemy tory;

nie obiecywałby z taką pewnością, że

Wyjdzie z zamętu świat ducha.

A wiarę we własne siły człowieka czy podobna wyrazić z większą siłą od tej, która bije z przykazania:

Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga!
Łam, czego rozum nie złamie!

Hasło wolności dźwięczy nie mniej głośno, i to jako ostateczna konkluzja *Ody*:

Pryskają nieczułe lody
I przesady, światło émiące:
Witaj jutrenko s w o b o d y!
Zbawienia za tobą słońce...

A więc ta walka, do której podjęcia wzywa Mickiewicz młodzież, walka z »nieczułymi lodami«

wości, że wszystkie wogóle główne hasła oświecenia »unosily się naówczas w powietrzu« wileńskim. Co do hasła dobra powszechnego, głosili je u nas już Staszyc i Kollataj (zawdzięczają je prawdopodobnie Helwecjuszowi, mianowicie dziełu *De l'esprit*, por. Jodl, *Geschichte der Ethik*, wyd. drugie, I, 437 nast.).

samolubstwa i z różnemi »przesądami«, tamującemi wzrost światła, jest walką o »swobodę«, o wolność, bez której nie wszędzie »zbawienia słońce«, t. j. prawdziwe szczęście ludzkości — całej ludzkości:

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha...

Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca!

Spólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!

Dalej z posad, bryło świata!

Tego chyba dosyć dla okazania, że także idea ludzkości przenika pieśń młodzieńczą Mickiewicza »z końca do końca«.

Nie dosyć na tem. Hasło:

Gwałt niech się gwałtem odciska!

hasło rewolucyjne, nigdy przedtem nie miało takiego posłuchu, nigdy się przedtem nie wcieliło w tak wielki czyn, jak w epoce oświecenia i dzięki oświeceniu: jego to przecie owocem była rewolucja francuska, o której Mickiewicz nie tylko w wierszu *Do Lelewela*, ale jeszcze i w *Prelekcjach paryskich* mówić będzie, jako o czynie wielkim.

Cóż dopiero powiedzieć o przykazaniu:

A ze słabością łamać uczmy się zamłodu!

Tak mocnej, tak ślepej wiary w potęgę wychowania, jak w epoce oświecenia, nie było nigdy

przedtem i nigdy już potem! I nigdy nie wierzono tak głęboko, jak w tej epoce, że wychowanie może młodą duszę urobić w dowolnym kierunku, nawet sprzecznym z jej naturą, a więc pomiędzy innymi z jej egoizmem. Z nauki Kopernika o niebie oświecenie dopiero wysnuło wnioski moralno-religijne i pedagogiczne. Podniosły optymizm Leibniza w poglądach na Opatrzność i na całość świata mógł powstać jedynie na gruncie przekonania, że nie poszczególne człowiek, a nawet nie ziemia, na której człowiek żyje, jest środkiem świata, że na ziemię trzeba patrzeć pod kątem widzenia wszechświata, a na szczęście jednostki pod kątem szczęścia ogółu ¹⁾. Ta zasada była jednym z naczelných przykazań pedagogiki oświecenia: duszę dziecka należy urobić tak, żeby za swoje szczęście poczytywało tylko szczęście ogółu, a każde nieszczęście ogółu za swoje własne nieszczęście; pod tym jedynie warunkiem społeczeństwo stanie się »jedną moralną istnością«, jak się wyraził Staszyc, najgorliwszy w Polsce XVIII wieku wyznawca i najszlachetniejszy nauczyciel pedagogiki oświecenia ²⁾.

¹⁾ Ob. Troeltsch, *Protestantisches Christentum und Kirche in der Neuzeit (Geschichte der christlichen Religion 1909, w Kultur der Gegenwart)*, str. 693.

²⁾ Stanisław Grabski (*Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce od pierwszego rozbioru do r. 1831*. Odb. z Przeglądu Polskiego, Kr. ków, 1903) utrzymuje, że ten »zasadniczy pogląd« Staszycyca na społeczeństwo jest poglądem, »właściwym podówczas większości naszych pisarzy, a nie spotykanym nigdzie indziej« (*Przegląd Polski*, tom 144, str. 488). Podobnie Stefan Czarnowski (w rozprawie: *Filozofja społeczna w Polsce w końcu XVIII i początku XIX*

W *Odzie do młodości* hasło to ujął Mickiewicz z ogromną zwięzłością w słowa:

W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele.

Z tego zaś wynika, że

I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległem ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.

Ten heroizm, którego pierwszym apostołem nowoczesnym był Giordano Bruno — w życiu swoim zarówno, jak w swoim wspaniałym utworze *O szalach heroiczych*¹⁾, — pozostaje w jak najściślejszym związku z nauką oświecenia, że samo dążenie do wielkich celów, bez względu, czy się ich dopnie, czy nie, jest dla człowieka szczęściem; Kant i Lessing dobrze tę prawdę moralną rozumieli.

Oto są ideje i hasła oświecenia, dźwięczące w *Odzie do młodości* i, raz jeszcze, stanowiące zgrab

wieku, *Bibl. Warsz.*, 1904) twierdzi, że Staszyc »nie tylko po raz pierwszy w Polsce, lecz... i po raz pierwszy w Europie postawił twierdzenie, że »społeczność jest jedną moralną istotnością, której członkami są obywatele« (str. 221). Niestety, zgodzić się na to nie można i ten bowiem pogląd, jak wiele inny h w Polsce XVIII w., nie jest polski, tylko francuski: zasadę powszechnego szczęścia, jako kryterjum moralności i jako podstawy prawodawstwa zarazem, jak wychowawca, sformułował i rozwinął Helwecjusz w dziele *De l'esprit*, twierdząc, że prawodawstwo i wychowanie mogą i powinny zmienić naturę człowieka, tak żeby za swoje własne szczęście poczytywał szczęście ogółu (Jodl. j. w., 440 nast.); wyznawcą tego samego poglądu był Holbach (tamże, 471).

¹⁾ *De gl'heroiici furori.*

jej ideologii; wszystkich tych »zdań« Mickiewicz nie »urodził z siebie«, on je wyssał w macierzystym chlebie«, jeżeli »chleb macierzysty« będziemy pojmowali szeroko, jako całość tej atmosfery duchowej, którą człowiek oddycha zamłodu ¹⁾).

IV

„Oda do młodości“ a poezja wolnomularska

Lecz na stwierdzeniu, że *Oda do młodości* jest w swoich pierwiastkach ideowych nieodrodnym dziecięciem oświecenia, nie wolno poprzestawać, jeżeli się pragnie dokładnie wyjaśnić jej rodowód.

Wszystkie pomienione hasła oświecenia wchłonęło w siebie i głosiło wolnomularstwo; te wszystkie hasła tkwią przecie już w samej jego definicji, powstałej u jego kolebki, t. j. w roku 1717; wolnomularstwo jest drogą, która prowadzi człowieka i ludzkość całą do swobodnego rozwoju sił duchowych, do udoskonalenia duchowego,

¹⁾ Kallenbach zakwestjonował powyżej uzasadniony pogład, że ideologia *Ody* jest ideologią oświecenia (*Adam Mickiewicz*, wyd. 3, tom I, 175), rozumując tak: »Gdyby *Oda* była w swoich pierwiastkach ideowych »nieodrodnym dziecięciem oświecenia«, to dlaczego nie zrozumieli jej Zan i Czeczot, którzy przecie równocześnie z Mickiewi zem »oddychali pełną piersią w uniwersytecie wileńskim« ideologią całego oświecenia?« Odpowiedź prosta: pierś Zana i pierś Czeczota była nieco węższa od piersi Mickiewicza, nie było tam nadto tego ognia, który płonął w piersi Mickiewicza i rozplómiął w niej wchłoniętą ideologję oświecenia.

czyli jest drogą i sztuką ludzkości¹⁾, t. j. humanitaryzmu, powszechnej miłości, bez której nie będzie powszechnego szczęścia. I tutaj to, a nie w samej tylko tajemniczości symbolów i obrzędów wolnomularskich, tkwi klucz do wyjaśnienia tego faktu, którego niektórzy do dziś dnia strawić nie mogą, że do łóż wolnomularskich należeli u nas ludzie o tak nieposzlakowanej czystości charakteru i tak głęboko religijni, jak Brodziński, Zan, Oleszkiewicz, nie mówiąc już o Łukasińskim.

Otóż pytamy: czy w macierzystym chlebie, którym się Mickiewicz karmił w Wilnie, nie było czasem garści mąki wolnomularskiej? Czy w genezie *Ody do młodości* nie odegrała pewnej roli ideologia wolnomularska²⁾?

Na te pytania można zgóry dać odpowiedź twierdzącą. Za czasów pobytu Mickiewicza w Wil-

¹⁾ Ob. Ludwik Keller, *Die Freimauerei* (Lipsk i Berlin, 1918), str. 7.

²⁾ Pytania te wydać się mogą dziwnymi, a nawet nieczesnymi, jedynie tym, którzy, nie umiejąc (czy też nie chcąc) odróżniać masonerji dzisiejszej, kosmopolityczno-żydowskiej i niereligijnej, od dawniejszej, patryjotycznej i religijnej, patrzą na wolnomularstwo oczami takich pseudouczonych, kompromitujących naukę (a raczej samych siebie), jak jezuita Załęski (*O masonji w Polsce*, dwa wydania) albo ks. Pelczar (*Masoneria, jej istota, zasady, dążności*, trzy wydania). Literaturę o masonerji polskiej omówił trafnie i bezstronnie Andrzej Niemojewski w »szkicu popularnym« *O masonerji i masonach* (Warszawa, 1906). Askenazy w swej monografji o Łukasińskim poprzestał na szczegółowem wyłożeniu organizacyj polskich łóż wolnomularskich, lecz pominał ich naukę i ocenę ich działalności.

nie istniały tam jeszcze loże wolnomularskie; wolnomularzami byli najświetlejsi, najznakomitsi profesorowie uniwersytetu i cały wogóle kwiat inteligencji, a więc także członkowie Towarzystwa Szubrawców, które w bardzo znacznej mierze zawdzięcza wolnomularstwu nie tylko swoją organizację i symbolikę, ale także swoją szlachetną ideologję i humanitarny program działalności społecznej. Wobec tego wszystkiego czy na atmosferę duchową Wilna mogło nie wpłynąć wolnomularstwo? Każdemu, kto zna choć jako tako jego organizację i zwyczaje, wręcz w oczy się rzuca jego wpływ już na towarzystwo Filomatów, a cóż dopiero Promienistych! Czy zaś był to wpływ pośredni, czy bezpośredni, to należałoby dopiero zbadać, ale samej istoty rzeczy to nie zmieni. Prawda, że Filomaci, jak o tem świadczy ich korespondencja, odzywali się o wolnomularzach z pewną wyniosłością, nazywając ich ironicznie tokującymi cietrzewiami; ale nie mówiąc już o tem, że jednak niektórzy z towarzyszków Mickiewicza, jak Zan i Rukiewicz, sami później do tego tokującego bractwa należeli, już przedtem stykali się Filomaci na każdym kroku z wolnomularzami. Zapominać o tem nie wolno ¹⁾.

¹⁾ Biografowie i badacze twórczości Mickiewicza nie zastanawiali się dotychczas nad wpływem wolnomularstwa na atmosferę duchową uniwersytetu wileńskiego wogóle, a na umysłowość i twórczość Mickiewicza w szczególności. Czy się to tłumaczy prostem zapomnieniem, czy też może obawą, aby się nie okazało, że Mickiewicz zawdzięcza jednak coś niecoś wolnomularstwu, przez coby jego prawowierność była na szwank narażona, — mniejsza o to; dosyć,

Mickiewicz, o ile dotychczas przynajmniej wiemy, wolnomularzem nie był; inaczej nie żartowałby sobie w *Pieśni Filaretów* z symboliki wolnomularskiej¹⁾ i nie pisałby do Pietraszkiewicza (8 lipca roku 1821) tak: »Tomasz« (Zan) »między cietrzewiami tokuje; Szerok« (Teodor Łoziński) »dopadł jeszcze większych ptaków« (t. j. węglarzy), »niedawno u nas zjawionych od strony południowej; ale że to ptactwo złożone z wielkich sztuk, więc my dotąd mamy się *passive*«; dodaje Mickiewicz: »wszakże nie bez nadziei sil-

że wyjątku nie stanowi tu nawet Chmielowski, pomimo że jest autorem rozprawy o wolnomularstwie Brodzińskiego i że w swem znakomitem studjum o *Liberalizmie i obskurantyzmie na Litwie i Rusi* poświęcił nieco uwagi wolnomularstwu. Jedynie Karol Estreicher zdawał sobie sprawę, że wolnomularstwo ma pewien »stosunek z życiem i dziełami poety« (*Adam Mickiewicz, rys biograficzny*, Wiedeń, 1863, str. 55), ale jaki to był stosunek, tego nie wyjaśnił.

¹⁾ W strofie dziesiątej, a raczej w drugiej półstrofie strofy piątej, »Jego Newtonska Mość« to Zan, jak się tego słusznie domyśla Tadeusz Zieliński (*Z ojczyściej niwy*, str. 35); tuż po tej strofie czytamy: »Cyrkła, miary i wagi Do martwych użyj brył!« Otóż są to symbole wolnomularskie: cyrkiel to symbol sprawiedliwości (Hettner, *Historja literatury angielskiej*, Warszawa, 1879, str. 157); miara (węgielnica), »która uczy nas, że wszystkie czynności nasze wedle słuszności mierzone być winny« (tamże, 156), i waga (wodna, t. j. wodomiar), »która uczy nas, że wszyscy ludzie są równi i że doskonała zgodność wśród braci panować ma« (tamże), — to dwa z t. zw. »klejnotów ruchomych«; (trzecim jest pion); (por. *Allgemeines Handbuch der Freimauerei*, Lipsk, 1900, I, 542, pod wyrazem *Kleinodien*). Żart Mickiewicza polega na tem, że niby zapomina poeta o tem, iż cyrkiel, miara i waga to tylko symbole.

nego wmieszania się¹⁾). Czy się jednak ta nadzieja spełniła, nie wiemy; wiele czasu na to nie było, bo już w roku 1822 ukaz Aleksandra I zniósł w państwie rosyjskiem łoże wolnomularskie.

Z tego jednak, że Mickiewicz nie był wolnomularzem, bynajmniej nie wynika, aby na jego umysłowość i twórczość wolnomularstwo nie wpłynęło: i Schiller nie był wolnomularzem, a jednak w jego poezji nie brak idei wolnomularskich²⁾. Otóż nie brak ich także w poezji Mickiewicza, a dowodzi tego, oprócz wiersza filomackiego: *Już się z pogodnych niebios oćma zdarła smutna*³⁾, nadewszystko *Oda do młodości*.

¹⁾ Archiwum Filomatów, *Korespondencja* III, 361.

²⁾ Ob. czasopismo wolnomularskie *Astraa*, 1888: *Schiller im Lichte der Freimauerei*; tamże, 1891: *Maurerische Gedanken eines Nichtmaurers*.

³⁾ W wierszu tym wyrażenie przenośne »nowe tworzym gmachy na nowej posadzie« ma swoje źródło prawdopodobnie w samym pojęciu wolnomularstwa, jako stowarzyszenia, czy zakonu, którego zadaniem jest budować nowe życie. Porównanie życia do żeglugi morskiej spotyka się często w literaturze wolnomularskiej; a że swoje trudy lubili wolnomularze porównywać z trudami starożytności, więc znajdzie się i Jazon w ich poezji: ob. np. *Wiersz obrzędowy* Brodzińskiego (na imieniny Osińskiego r. 1815): »Jazon za runem, Ulisses za Itaką dąży, Mularz po głębiach myśli za prawdami krąży«. Lecz rozstrzygającym dowodem, że w wierszu filomackim Mickiewicza są idee wolnomularskie, jest powoływanie się na »Samijczyka« (Pitagorasa) i na »eleuzyńskie tajniki«: wolnomularze poczytywali swoją naukę i swoją działalność za ciąg dalszy nauki i działalności stowarzyszeń i misterjów starożytnej Grecji; Pitagorasa i Pla-

Oto nasamprzód dwa dowody stylowe, jeden, przyznajmy to zgóry, kruchy, ale drugi mocny. Mówi Mickiewicz, że

Jednem stań się! z bożej mocy
Świat rzeczy stanął na zrębie.

Na jakim zrębie? co to jest zrąb? Wszystko jedno, czy się tu będzie pojmowało posadę domu, czy jego ściany, na których dopiero ma stanąć dach, czy wiązania ścian¹⁾, czy wiązania dachu²⁾, — dosyć, że jest to część budowli, i że, co za tem idzie, Pan Bóg jest w przytoczonych wierszach budownikiem świata; a przecie, jak wiadomo wolnomularze nazywali Boga wielkim budownikiem świata, siebie zaś poczytywali za budowników, pozostających w służbie bożej, mianowicie za budowników bożej świątyni, t. j. świata ducha³⁾. Otóż ten dowód jest dlatego kruchy, że o budowie świata mówiono już przed wolnomularstwem; dawna to bardzo przenośnia, którą u nas znał już Kochanowski, skoro wołał do Boga:

Tyś niebo z b u d o w a ł
I złotemi gwiazdami ślicznieś uhaftował,
Tyś f u n d a m e n t założył nieobeszłej ziemi...

tona nazywali wręcz »założycielami wszelkiej masonerji« (Keller j. w. 14).

¹⁾ Uciekajmy do domu, zawierajmy wniście; Słyszycie, jak złe wichry szarpia się u zrębów (*Kartofla*).

²⁾ Wstrzęsła się cerkwi posada, Z zrębu wysuwa się zrąb, Sklep trzeszczy, głąb zapada, Cerkiew zapada się w głąb (*Litje*).

³⁾ Ob. *Allgemeines Handbuch der Freimauerei*, I, 534.

Lecz teraz — dowód drugi:

Zgodnemi łańcuchy ¹⁾
Opaszmy ziemskie kolisko!

Skąd wzięła się ta przenośnia? Nie Mickiewicz ją wymyślił, skoro się nią posłużył, i to dwukrotnie, już Brodziński — w jednym ze swoich utworów wolnomularskich ²⁾:

Uścisk mistrzów i uczniów
.....raz trzeci powtórzony będzie;
Niech się stanie uściskiem wszystkich braci spolem!
My bratniego łańcucha opaszmy ich kołem!

.....
Zakon, pewny w zasadach, w skutkach nieomylny,
Pracuje, jak czas — tajny, nieustanny, silny,
On to kiedyś opasze ziemię w łańcuch zgody!

Otóż ta przenośnia wzięła się stąd, że łańcuch był dla wolnomularzy symbolem zgody braterskiej, bez której mowy być nie może o przebudowie świata ducha; posługiwano się tym symbolem w szczególnie uroczystych chwilach dla stwierdzenia wzajemnej miłości i zgody ³⁾: brano się za ręce, tworząc żywy łańcuch, i śpiewano tak zwane »pieśni łańcuchowe«, których treścią było najczęściej przyrzeczenie zgodnej pracy około świątyni bożej, około

¹⁾ Tak było w pierwszej redakcji *Ody*; w wydaniach drukowanych: s p ó l n e m i łańcuchy.

²⁾ *Wiersz obrzędowy w święto imienia .. Ludwika Osińskiego* (1815).

³⁾ *Allgemeines Handbuch* i t. d. I, 535.

szczęścia całego rodzaju ludzkiego. I w polskich śpiewnikach wolnomularskich są takie pieśni ¹⁾).

Mickiewicz pieśni wolnomularskie znał, — śpiewano je przecie wszędzie, gdzie były loże wolnomularskie, a więc i w Wilnie; co więcej, Mickiewicz pieśni wolnomularskie sam śpiewał! Pisał przecie z Nowogródka do Jeżowskiego i Pietraszkowicza dnia 2 września r. 1819: »Jeżdzenie, polowanie, patrzenie na piękności, słuchanie, granie, działanie, rozmawianie nawet o □« (t. j. o wolnomularstwie) »z cietrzewiami, kalkulowanie, śmianie się do rozpuku, całą noc pieśni rewolucyjne w licznej drużynie« ²⁾). O rewolucji patriotycznej jeszcze wówczas głośno nie myślano na Litwie, więc nie patriotyczne pieśni miał tutaj z pewnością Mickiewicz na myśli, tylko wolnomularskie. Były to zaś pieśni rewolucyjne, bo wzywały do walki z przemocą, a nadewszystko z wszelkiego rodzaju »przesądami«, które stanowią ich najlubiejszą śpiewkę.

Zwodniczy przesąd nad światem panował,
Przemoc cisnęła, fanatyzm mordował...
Mocą przesądów człowiek stał się dziki,
Świat żywił sławne zbrodnią niewolniki.

.....
Każdy niech ducha i serce stęży,
Idąc za mocną wodzą rozumu;
Wszystkie przesady niechaj zwycięży!

.....

¹⁾ Pieśni wolnomularskie, z różnych autorów zebrane, *Łoży Symbolicznej Wschodzącego Słońca na Wschodzie Łomży. Roku 1816*, nr. 22, 32, 33.

²⁾ *Archiwum Filomatów I*, 98.

Drzyjmy przesądu zasłonę zwodniczą!

.....
Nikną przesądów tam cienie,
Gdy rozum gnuśność ocuca. ¹⁾

.....
Łączą się ludy, ślepy przesąd ginie. ²⁾

.....
Kruszmy przesądów kajdany!)

Czy owe »przesady, światło ćmiące«, którym Mickiewicz wróży śmierć w *Odzie do młodości*, nie są jakby echem przesądów, do których zwalczania nawołują pieśni wolnomularskie?

A i mocnej wiary w owocność podjętej walki nie brak w tych pieśniach, i one »o przyszłym szczęściu ziemi nuca, które jej Bóg dał niegdyś«, a które »mularze powrócą« ⁴⁾. I jak Mickiewicz widzi już nadchodzącą »jutrzenkę swobody«, a za nią dopiero »zbawienia słońce«, tak i pieśń wolnomularska wróży ludzkości najprzód jutrzenkę, a potem dopiero słońce:

Nasze spełnione życzenia,
Kiedy zorza chmury strąca,

¹⁾ *Pieśni wolnomularskie* j. w. nr. 2, 6, 23, 32.

²⁾ Tadeusz Wolański, *Zbiór wolnomularskich pieśni, oryginalnie napisanych, jako też z niemieckiego przekładanych*. *Snopek pierwszy*, Wrocław, 1818, str. 18.

³⁾ *Mowa pana Gulbi* (Ignacego Szydłowskiego), ob. *Księgi humoru polskiego* Kazimierza Bartoszewicza, III, 191. Na pokrewieństwo *Ody do młodości* z inną wierszowaną mową Szydłowskiego zwrócił uwagę Tretiak (*Młodość Mickiewicza* I, 254—256), tłumacząc to pokrewieństwo »podobieństwem między duchem szubrawskim a filareckim«; otóż duch szubrawski był duchem wolnomularskim.

⁴⁾ *Wiersz obrzędowy* Brodzińskiego, j. w.

I kiedy rozpędza cienia
Nasza jutrzienka wschodząca.

Ta gwiazda dobrej nadziei
Skoro swe zrzuci promienie,
Odnowi wieki Astrei,
Znikną przesądów cienie.

Człek w człowieku pozna brata,
Odetchnie ludzkość cierpiąca,
Bo kwieciami głogi przeplata
Nasza jutrzienka wschodząca.

.....
Po niej dopiero wspaniałe
Słońce swe ognie roznieci,
To bożyszczce okazałe,
Co żywi, grzeje i świeci ¹⁾.

Ogrzeje zaś i oświeci to słońce całą ziemię,
całą ludzkość, nie tylko poszczególne kraje i narody;
bo, jak mówi Brodziński, prawy mularz

Świat myślą, a miłością objął całą ziemię,
Jednej celem jest wieczność, drugiej ludzkie plemię ²⁾.

Czyńmy jednym świat narodem! ³⁾.

¹⁾ *Pieśni wolnomularskie*, j. w. nr. 20. Jak oczy ciała — uczyli wolnomularze — nie mogą znieść widoku pełnego światła słonecznego, tak pełne światło prawdy zaświeci oczom ducha dopiero w ostatniej godzinie, kiedy to ludzkości, wchodzącej już do wiecznego Wschodu, spadnie z oczu przepaska (*Allgemeines Handbuch*, j. w. II 408): dlatego to właśnie mówi pieśń, że »nasze spełnione życzenia, kiedy zorza chmury strąca«, — nie nam jeszcze sądzono zobaczyć pełne słońce.

²⁾ *Wiersz obrzędowy*, j. w.

³⁾ *Pieśni wolnomularskie*, j. w., nr. 13.

Nasz Budowniku! Tobie cześć i chwała!...
Wejrzyj na związek mularzów cnotliwy,
Co głos z tej kuli wznosi do Cię tkliwy,
Dla zwycięstw, cnoty, na ogromie świata
Stawia Ci Kościół, a zbrodnie umiata ¹⁾.

Jakaż nagroda czeka wolnomularzy za tę ich
pracę około szczęścia rodzaju ludzkiego? Ta sama,
którą obiecuje Mickiewicz młodzieży: sława; ona
to opromieni i utrwali w pamięci ludzkiej imię
tych, którzy w walce polegli:

Kto w marsowym poległ czynie,
W świetnym bohaterów gronie,
Wszak w naszych sercach nie ginie:
Żyje w nich raczej po zgonie!
.
Bodźce sławy niech was wiodą:
Ona jest czynów nadgroda ²⁾.

Ale to jeszcze nie wszystko. Jak *Oda do młodości*, tak i poezja wolnomularska potępia samolubstwo, przeciwstawiając mu miłość i wielbiąc jej potęgę:

Kto tylko sobie budował,
Nic dla siebie nie zakłada,
Kto cały świat umiłował,
Ten i cały świat posiada ³⁾.

¹⁾ Tamże, nr. 2.

²⁾ Tamże, nr. 28.

³⁾ Brodziński, *Wiersz ofiarowany... Wilczewskiemu Jerzemu w dzień imienin d. 24 kwietnia 1817*. Komplet wierszy wolnomularskich Brodzińskiego posiada biblioteka Zamoykich w Warszawie.

Nie dosyć w zakresie ciasnym,
Myśląc o pożytku własnym,
Powinnościom stanu służyć:
Ale udzielonych z nieba
Wszystkich zdolności potrzeba
Dla dobra współbraci użyć ¹⁾).

Nie zna szczęścia mularz prawy,
Kiedy go z biednym nie dzieli ²⁾).

Uciekajcie stąd, bogacze,
Których wnętrzności z kamienia
Na jęki, bóle i płacze
Nie doznają poruszenia ³⁾).

Cieszyć smutek, słodzić mękę,
Czynami rady podpierać,
Nieść potrzebie wsparczą rękę,
Upadłych nędzy wydzierać:
Oto wielkie przeznaczenie,
Oto szczęśliwość prawdziwa!
Oto są czyste strumienie,
Skąd. czysta rozkosz wypływa! ⁴⁾

Miłość w ogniwo wszystkich jedno splata,
W każdym z śmiertelnych uznajemy brata ⁵⁾).

Ludzie! Miłość wasze prawo;
Nie schodźcie nigdy z tej drogi!

¹⁾ Mowa Szydłowskiego (Tretiak, *Młodość Mickiewicza* I, 69).

²⁾ *Śpiewka o wesomości* (Osińskiego), *Pieśni wolnomularskie*, j. w., nr. 42.

³⁾ Feliks Gawdzicki, *Pieśni wolnomularskie*, bez wymienienia miejsca i roku (prawdopodobnie w Radomiu około r. 1820), nr. II.

⁴⁾ *Śpiewka o wesomości* (Wężyka), *Pieśni wolnomularskie z różnych autorów* (1816), nr. 49.

⁵⁾ Tamże, nr. 2.

Bóg was związał tą ustawą,
Bez niej ginie ród wasz mnogi.

Czegóż miłość nie dok że,
Lub co się jej oprze dłoni?
Któż jej wieczne prawo zmaże
I sercem rządzić zabroni? ¹⁾

Jak Mickiewicz, tak i poeci wolnomularscy
nawołują przyjaciół do jedności i solidarności
w pracy:

Tu w ogniwach braterskich wszyscy sobie bliscy,
Jeden wsparty na wszystkich, a na jednym wszyscy ²⁾.

Przyjaźń mocą niech nam będzie,
Ta zetrze maskę z powieki,
Prawdzie ojczyznę zdobędzie,
Przesąd wtłoczy w grób na wieki! ³⁾

Czyjaż moc, potęga czyja
Nad braterstwo silniej włada?
Gdy nam wspólna miłość sprzyja,
Niknie podstęp, niechęć, zdrada ⁴⁾.

W tem świetnem przyjaciół gronie
Łączcie się, bracia swobody!
Podajcie życzliwe dłonie
Na znak miłości i zgody!

Jedność jest kamień węgielny
I przybytek okazały,

¹⁾ Tamże, nr. 10.

²⁾ Brodziński, *Wiersz obrzędowy w święto imienia... Osińskiego*.

³⁾ Brodziński, *Śpiew w czasie obchodu uroczystego św. Jana* (1815).

⁴⁾ *Pieśni wolnomularskie*, j. w., nr. 10.

Gdzie Budownik nieśmiertelny
Żąda od nas wiecznej chwały ¹⁾).

Martwym jest człowiek bez ducha przyjaźni!.. ²⁾).

Pogląd wreszcie, że jak »boża moc« przekształciła »świat rzeczy«, t. j. świat fizyczny, z chaosu na kosmos, tak i »świat ducha« »wyjdzie z zamętu«, t. j. osiągnie harmonję i moralną pięknosc, dzięki mocy ludzkiej, mianowicie dzięki miłości, — pogląd ten stanowi organiczną część ideologii wolnomularzy ³⁾, a stąd paralela świata fizycznego z duchowym trafia się nieraz w ich poezji ⁴⁾.

¹⁾ Tamże, nr. 46.

²⁾ Tamże, nr. 11. Por. *Pieśni wolnomularskie* Gawdzickiego, nr. XI; ob. także bezimienne *Pieśni wolnomularskie* (Warszawa, około r. 1810), nr. 1: *Hymn przy otwarciu* □ *Poezja B(rata) Bogusławskiego, muzyka B(rata) Mozarta.*

³⁾ Ob. *Allgemeines Handbuch* i t. d., pod wyrazami: *Weltordnung, die sittliche* (II, 534) i *Liebe* (I, 615—617).

⁴⁾ Konstanty Wojciechowski słusznie zestawia porównanie dwóch światów w *Odzie do młodości* z porównaniem wielkiego dzieła Napoleona ze stworzeniem świata — w *Odzie na pokój w r. 1809* Koźmiana (*Pamiętnik Tow. Lit. im. A. Mickiewicza*, VI, 329—331). Nie mniej słusznie zestawia Dobrzycki porównanie dwóch światów w *Odzie Mickiewicza* z porównaniem wielkiego dzieła Kopernika ze stworzeniem świata w *Odzie na cześć Kopernika* Osińskiego (*Pamiętnik Literacki*, II, 66). Otóż warto pamiętać, że i Koźmian i Osiński byli wolnomularzami. — Józef Wigura (*Geneza Ody do młodości, Pamiętnik Kielecki, zbiór prac ku uczczeniu A. Mickiewicza*, Kielce, 1898) twierdzi, że pomysł »waśni« »skłóconych żywiołów«, waśni, której kres położyła miłość, zawdzięcza Mickiewicz nauce Empedoklesa o odpychaniu i przyciąganiu; twierdzenie to jednak gołosłowne. Nie filozofji Empedoklesa,

Oto są dowody, że niektóre hasła *Ody do młodości*, i to hasła główne, dźwięczały w poezji polskiej już przed Mickiewiczem, mianowicie w poezji wolnomularskiej, która się niemało przyczyniła do spopularyzowania hasel wieku oświeconego. A że Mickiewicz tę poezję znał, więc wolno przypuszczać, że i ona odegrała pewną, kto wie, może nawet znaczną rolę w genezie *Ody do młodości*, z tem samym wszakże zastrzeżeniem, które co do wpływu na nią Helwecjusza wypadało uczynić; to znaczy: nie wolno z całą pewnością twierdzić, że gdyby nie pieśni wolnomularskie i wogóle gdyby

tylko *Metamorfozom* Owidjusza zawdzięcza Mickiewicz pomysł waśni żywiołów i pomysł, że dopiero Bóg położył jej kres: Non bene junctarum discordia semina rerum... Obstabatque aliis aliud, quia corpore in uno Frigida pungnabant calidis, humentia siccis... Hanc deus et melior litem natura diremit Tadeusz Zieliński (j. w. str. 38—39) słusznie mówi, że »mickiewiczowskie wyobrażenie o pierwotnym chaosie nie ma nic wspólnego z legendą biblijną, w której jest mowa tylko o próżni i ciemnościach«, nie zaś o waśni żywiołów; »widzimy w Mickiewiczzu ucznia starożytności: jego Bóg-Stwórca to nie Jehowa biblijny, ale bóg starożytny, który położył koniec żywiołów waśni i ukształtował harmonijny kosmos na zrębie pierwotnego chaosu« (str. 35). Do tych słów znakomitego uczonego dodać jednak trzeba, że słowo »stań się« zawdzięcza Bóg-Stwórca w *Odzie* Mickiewicza nie bogu starożytnemu, tylko Jehowie biblijnemu; kiedy jednak w *Biblii* Bóg jest Stwórcą nie tylko świata, ale i tych »żywiołów«, z których go stworzył, w *Odzie do młodości* żywioły są już gotowe: Bóg jest Budowniczym świata. — O źródłach formy, rodzaju literackiego i stylu *Ody do młodości* i, co zatem idzie, o jej źródłach starożytnych, napisał cenną pracę Tadeusz Sinko (w książce *O tradycjach klasycznych Adama Mickiewicza* Kraków 1923).

nie wolnomularstwo, nie byłoby *Ody do młodości*, co najwyżej wolno powiedzieć, że bez poezji i symboliki wolnomularskiej nie byłoby w niej ani »zgodnych łańcuchów«, któremi młodzież ma »opasać ziemskie kolisko«, ani może porównania »świata rzeczy« ze »światem ducha«, ani może »zrębu«, na którym stanął »świat rzeczy«. Pozatem zaś, jeżeli się w *Odzie do młodości* znajdują idee wolnomularskie, tłumaczy to się może jedynie tem, że w swoich głównych podstawach ideologia wolnomularska jest ideologią całego oświecenia, a tej nie potrzebował się Mickiewicz uczyć dopiero od wolnomularzy, bo pełną piersią oddychał nią w uniwersytecie wileńskim ¹⁾).

Gdyby nią w Wilnie nie oddychał, gdyby ona

1) Kallenbach (j. w.) twierdzi, że »wpływ ideologii wolnomularskiej na *Odę do młodości* trzeba przyjmować z wielkimi restrykcjami«. Wyżej przytoczone zestawienia tekstów nie przemawiają za słusznością tego poglądu. Warto tutaj przytoczyć sąd, wypowiedziany przez człowieka niepodejrzanej prawowierności, bo przez ks. Jana Koźmiana: (Mickiewicz) »napisał *Odę do młodości*, wiersz ogromnej potęgi, ale raczej hymn wolnomularstwa lub karbonaryzmu, niżli pieśń polskiego patrioty-chrześcijanina« (!!! *Przegląd Poznański*, tom XXI r. 1855, str. 448). Warto także wspomnieć, że wolnomularze polscy uznali *Odę do młodości* za swoją pieśń, skoro wydali ją z godłami wolnomularskimi na okładce; egzemplarz tego wydania posiadała niegdyś biblioteka Akademii Umiejętności w Krakowie: widział go na własne oczy i miał we własnych rękach jeden z żyjących do dziś dnia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego; dziwnym trafem (!!) ten egzemplarz ulotnił się z biblioteki Akademii; czy go czasem jaka pobożna ręka nie »oddała Weście?«

nie była jego »macierzystym chlebem«, nie byłoby *Ody do młodości*. To wolno stwierdzić już na pewno: bo na wytworzenie się takiej ideologii potrzeba było wiekowej pracy ducha ludzkiego; w jednej chwili dziejowej, choćby ona była chwilą tak wyjątkowo piękną i płodną, jak epoka Filomatów, i w jednej piersi ludzkiej, choćby ona była piersią tak fidjaszową, jak ta, w której biło serce Mickiewicza, taka ideologia powstać nie mogła. *Oda do młodości* jest, jakby powiedział Asnyk, mądrością »całych pokoleń wymowna«. Krótko mówiąc, nie byłoby *Ody do młodości* bez oświecenia: najpiękniejsze idee tego wielkiego prądu skupiły się, jak w soczewce promienie słoneczne, w głowie i w sercu Mickiewicza.

V

**„Oda do młodości“, jako poezja młodzieńczego
entuzjazmu religijnego**

Tak, nie tylko w głowie, ale i w sercu: albowiem był to już taki człowiek, że się każda idea, którą w siebie wchłaniał, byleby tylko wielka i szlachetna, stawała nie tylko jego myślą, ale i jego uczuciem. I jeżeli to prawda, co powiedział kiedyś Ryszard Wagner, że zadaniem liryki jest, aby się w niej myśli stawały uczuciami (*Gefühlsverwandlung*), to *Oda do młodości* jest ideałem liryki¹⁾. Co za przepastna różnica pomiędzy nią

¹⁾ Zespól pierwiastków ideowych z uczuciami w *Odzie*

a pieśniami wolnomularskimi! Tu i ówdzie niby to samo, a wszędzie zupełnie co innego! Pieśni wolnomularskie, jak całe owoczesne wolnomularstwo i wogóle oświecenie, są chłodne, są, przy całej szlachetności swoich myśli, »nieczułymi lodami«: *Oda do młodości* »ogniem zionie«, *Oda do młodości*, to krzak ognisty¹⁾). Ideologja *Ody do młodości* jest ideologją oświecenia, ale z romantycznymi skrzydłami i głosem: dał jej skrzydła własnej młodości i ogrzał ją ogniem własnego serca romantyk, który też do pchnięcia »z posad bryły świata« inną wskazał drogę, niż wolnomularze. Ci wzywali wprawdzie do miłości, ale przedewszystkiem woleli, jak ogromna większość ludzi oświecenia: bądźcie rozumni myślą, kształćcie się, oświecajcie, a zdobędziecie wszystko²⁾):

Zejdź z niebios wysokości, o nauko święta!

Niech się tknięte twym duchem ludzkie skruszą pęta;

do młodości uwydatnił Kleiner w jej analizie estetycznej p. t. »*Oda do młodości*« (*Ateneum Polskie*, Lwów, 1908, II, 86—97).

¹⁾ Tretiak, *Adam Mickiewicz w świetle nowych źródeł*, 24.

²⁾ »Czystego światła pochodnie Rozpędzą szkodliwe zbrodnie« (*Pieśni wolnomularskie, z różnych autorów zebrane*, 1816, nr. 3). — »Światło jest skutkiem i sprawą, Że w różną miotany stronę, Zrzuciwszy z oczów zasłonę, Zna człowiek lewą i prawą« (tamże, nr. 24). — »Sam tylko głupiec, zawarty w tłumie, Myśleć dla cnoty i żyć nie umie« (tamże, nr. 7), — czyż tylko sam głupiec? — »A gdy pierzchną ciemnoty aż na światła końce, Niebo dachem świątyni, lampą będzie słońce« (*Brodziński, Wiersz obrzędowy*, 1815).

1). A przed blaskiem jutrzejki i twojej pochodni
Fanatyzm pierzchnie zbójczy, pełźnie przemoc zbrodni 1).

I romantyk mówi o myślach, ale tyle tylko, że trzeba je zestrzelić w jedno ognisko; mówi i o nauce, ale jedynie o nauce łamania się ze słabością zamłodu; lecz nie mówi romantyk: bądźcie rozumni myślą, tylko woła: bądźcie »rozumni szalem«, bo tylko »zapał tworzy cudzy!«

I ten właśnie szal, ten zapał, ten romantyczny entuzjazm młodzieńczy, który Mickiewicz wziął »nie z ksiąg, ani z opowiadań«, po który do nikogo »nie chodził« 2), nawet do braci-Filomatów, który prędzej czy później musiał buchnąć z głębin jego własnego serca, a który, kiedy raz buchnął, palił się w niem dopóty, dopóki ono bić nie przestało, — ten entuzjazm romantyczny nadaje *Odzie do młodości* główną uczuciową barwę, a przez swój charakter swoisty wyciska na niej piętno poezji religijnej.

Tak, nie omylił się Mickiewicz, kiedy pierwotnie nazwał swoją pieśń młodzieńczą nie odą, tylko *Hymnem do młodości*. I ten właśnie *Hymn*, a nie współczesny mu *Hymn na cześć Zwiastowa-*

1) Takie motto figuruje na okładce wewnętrznej *Zbioru pieśni wolnomularskich* Wolańskiego.

2) Gostomski (*Idealy filareckie w Odzie do młodości* w książce *Z przeszłości i terażniejszości*, Warszawa, 1904) utożsamia ideały Mickiewicza z ideałami filareckimi. Że jednak *Oda do młodości* »we wspaniałym polocie swoim wyrywała się daleko za granicę filaretyzmu« i »rozbijała pedagogję filomacką«, — to udowodnił Tretiak, *Mickiewicz i Domejko* (Biblioteka Warszawska, 1906, II).

nia, jest wyznaniem jego wiary religijnej; w tym *Hymnie*, a nie w *Hymnie na cześć Zwiastowania*, dał Mickiewicz wyraz poetycki tym swoim myślom i marzeniom, któremi się o rok wcześniej podzielił z braćmi-Filomatami, pisząc do nich: »My powinniśmy utworzyć sektę moralną, przyjąc pewne prawdy moralno-religijne«¹⁾. *Hymn do młodości* jest objawieniem tych prawd, a na ich dnie spoczywa jedna najważniejsza, — ta sama, która zawsze była, jest i będzie najsilniejszą sprężyną i najwyższem prawem dla wszystkich dusz heroicznych, spragnionych orlego lotu, nie żółwiej skorupy, rwących się — w imię ideału — do czynu, nie do kontemplacji, do walki, nie do spokoju, do cierpień, nie do rozkoszy: tą zaś prawdą jest wiara w cudotwórczą potęgę ducha, wiara, której najradykałniejszym ujęciem metafizycznym jest nauka, że Pan Bóg stworzył świat z niczego²⁾.

Oda do młodości jest w literaturze polskiej pierwszą poezją tej wiary, jak jest pierwszą w Polsce poezją entuzjazmu. I przez to właśnie ma w sobie talizman wiekuistej młodości; albowiem, jak ślicznie powiedział myśliciel francuski, najszlachetniejszy ze szlachetnych, Guyau, »entuzjazm to rzecz bez ceny, i jeśli we wszelkim entuzjazmie ludzkim zawsze jest cząstka, której sądzono zwiędnąć, jest także — pewniej, niż gdziekolwiek indziej — cząstka

1) *Archiwum Filomatów*, I, 239.

2) Ob. Dilthey, *Die Typen der Weltanschauung und ihre Ausbildung in den metaphysischen Systemen* (w księdze zbiorowej: *Weltanschauung, Philosophie und Religion*, Berlin, 1911).

niezniszczalnej żywej siły: to, co gorące, pozostaje zawsze młode, a chociaż się płomień chwieje i kołysze, nic na świecie nie jest warte płomienia«¹⁾).

Ten zaś entuzjazm cudotwórczy *Ody* jest entuzjazmem młodości, to też nie starych, tylko młodych wzywa Mickiewicz do pchnięcia świata na nowe tory. To także nowa nuta w poezji polskiej.

Dawniejsi poeci, jeżeli mówili o młodzieży, to chyba tylko z wyrzekaniem na jej młodość, a jeśli mówili do młodzieży, to chyba tylko z przestrogi. Marcin Bielski biadał, że w sejmie zasiadają zbyt młodzi posłowie. Kochanowski kazał chórowi swoich panien śpiewać, że młodość była by ogromną, i to dodatnią, potęgą, gdy by »rozum był przy młodości«. Potocki szydził i zrzędził, jak Cześnik w *Zemście*, że od kury mędrsze jaje. Karpiński zaklinał młode panienki, żeby nie ufały swoim wdziękom, żeby były skromne, żeby się wzorem szczęśliwych babek nie wstydziły czasem zasiąść do kądzieli. Krasicki swoją *Przeestroge młodemu* zamknął w krótkich słowach:

, Miejs, Janie, ostrożność!

A do tego dodał naukę dosyć wątpliwej wartości moralnej:

Wierz, nie szperaj! Bądź raczej cnotliwym nieukiem,
Niż mądrym, a bezbożnym!

Tak mówili poeci dawniejsi. A Mickiewicz wołał:

¹⁾ *l'Art au point de vue sociologique*, wydanie ośme, str. 240,

Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca...¹⁾

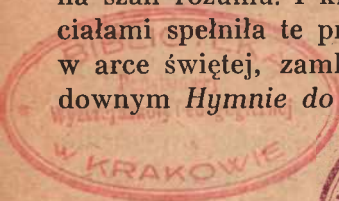
I czy się pomylił? czy słowa jego padły na opokę? Nie! Ówczesna młodzież wileńska wypisała to przykazanie nie tylko na swoich sercach, ale i na czynach swoich; a rozumiejąc, że aby budować ogromy ludzkości, trzeba najprzód budować własną ojczyznę, budowała ją swoją pracą filomacką i swoim filareckim cierpieniem. Wkrótce zaś później tę lunę, która, jako hasło do walki z przemocą moskiewską, zajaśniała w noc listopadową nad Warszawą, rozpałił ogień tej samej wiary młodzieńczej i tego samego młodzieńczego szału, których ewangelją poetycką, była, jest i będzie *Oda do młodości*²⁾.

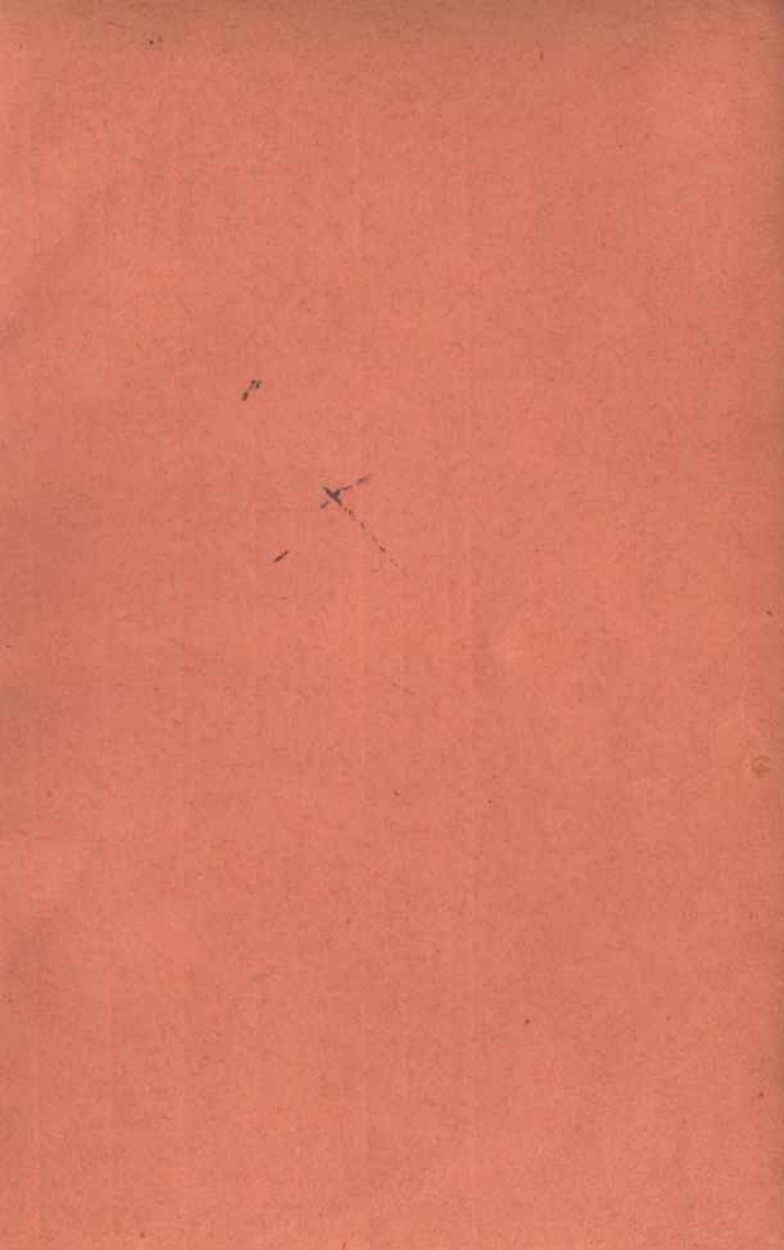
A kiedy w listopadzie roku 1918 podłość pruska i austriacka w swojej bezsilnej złości puściła na nas, jak psy z łańcucha, dzicz hajdamacką, to młodzież nasza, rzucając naukę i ogniska domowe i mknąc na odsiecz Lwowa, była wówczas rozumna

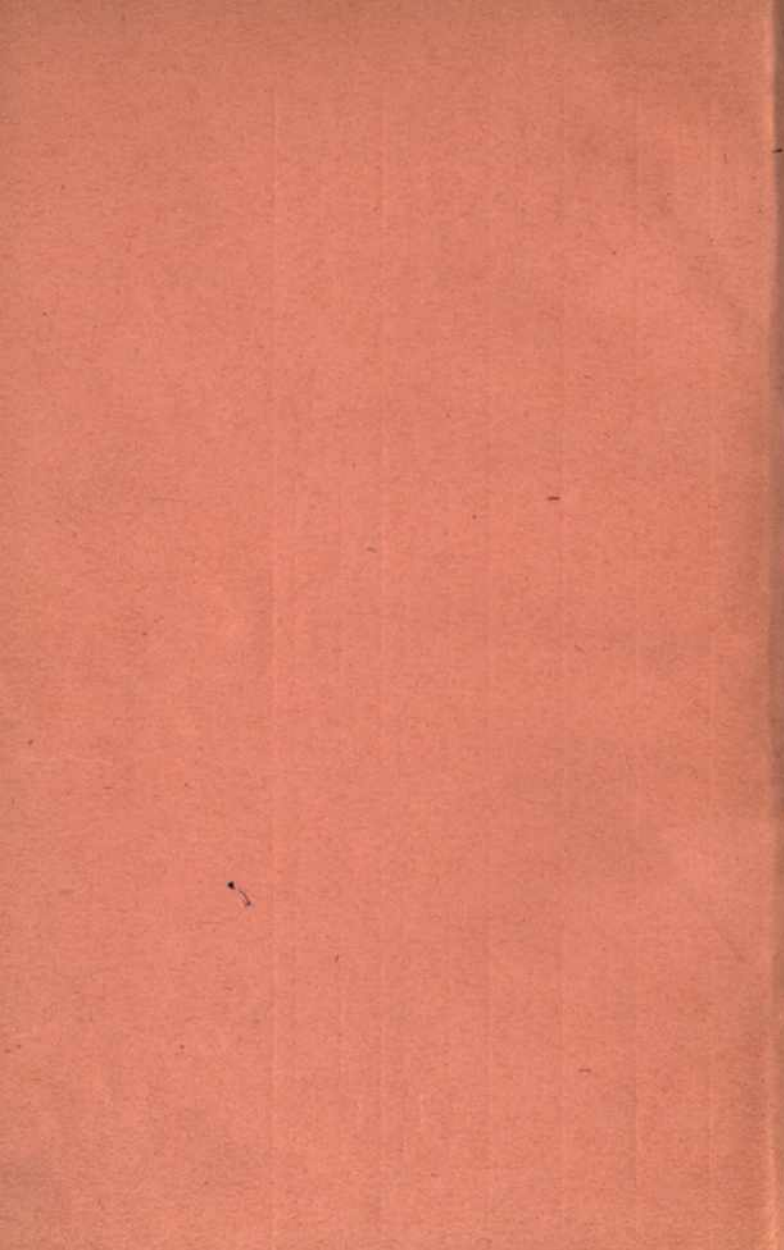
¹⁾ Z późniejszymi odezwaniami do młodzieży (Asnyka i Żeromskiego) porównał *Odę do młodości* Stanisław Adamczewski w pełnym treści, ślicznym szkicu: *Trzy Ody do młodości* (*Sfinks*, 1913, luty).

²⁾ Echa *Ody do młodości* dźwięczą »w piosnkach agitacyjnych warszawskich Garczyńskiego w czasie powstania 1831 r., mianowicie w *Zapaleńcu* i *Odezwie do Ludów*, jak niemniej w piosnkach agitacyjnych krakowskich Wasilewskiego, np. w *Burzy*, *Requiem teraźniejszemu światu* i *Upominku poetom*« (Windakiewicz, Adam Mickiewicz, Kraków, 1911, str. 1).

szalem i przez to właśnie była stokroć rozumniejsza od tych polityków — z pod znaku nie Orła białego, tylko ciemnej gwiazdy, — którzy, takie tylko widząc świata koło, jakie zakreślały ich tępe oczy, wahali się i wazyli swoje myśli i uczucia na szali rozumu. I krwią swoją ofiarną, poległemi ciałami spełniła te przykazania, które dla niej, jak w arce świętej, zamknął Mickiewicz w swoim cudownym *Hymnie do młodości*.







14

7895

171. Szekspir W. Hamlet. Przekład Paszkowskiego.
172. — Makbet. Przekład Paszkowskiego.
174. — Król Lir. Przekład Paszkowskiego.
175. — Otello. Przekład Paszkowskiego.
176. Mościcki H. Wernyhora.
178. Ustawa rządowa z d. 3 maja 1791 r.
179. Katechizm narodowy z 1791 r.
180. Reymont St. Z ziemi chełmskiej.
181. Prus B. Omyłka.
182. Romanowski M. Liryki.
185. Szujski J. Tadeusz Rejtan na sejmie.
188. Chrzanowski Ign. Liryka patriotyczna Asnyka.
189. Asnyk A. Poezje patriotyczne.
190. Szekspir W. Juljusz Cezar.
191. Hoffmanowa Kl. Obiad czwartkowy.
192. Kochanowski J. Treny.
193. Oppman A. (Or-Ort). Pieśni o księciu Józefie.
196. Słoński E. Wybór poezyj. »Ta co nie zginęła«.
197. Korzeniowski J. Wąsy i peruki.
198. Krasicki I. Powieść o narożnej kamienicy.
199. Szajnocha K. Matka Jagiełonów. Szkic historyczny.
200. Molière J. Skapiec. Przełożył Boy.
201. Żółkiewski St. Początek i progres wojny moskiewskiej.
202. Smoleński Wł. Znaczenie Tadeusza Kościuszki w dziejach Polski.
204. Szajnocha K. O »Łażnic« Bol. Chrobrego. Kopja husarska.
205. Smoleński Wł. Znaczenie Konstytucji 3 maja.
206. Słowacki J. Rozmowa z Matką Makryną Mieczysławską.
207. Pol W. Wit Stwosz.
208. Dąbiecki M. Bohaterski naczelnik powstania styczniowego (Romuald Traugutt).
209. Zmorski R. Wybór poezyj.
210. Oppman A. Pieśni o belwederskiem powstaniu.
211. — Pieśni o legjonach.
212. Konarski St. O obowiązkach Polaka.
213. Mościcki H. Twórca pieśni: »Jeszcze Polska nie zginęła«...
214. Korzeniowski I. Kollokacja.
215. Sienkiewicz H. Stary sługa.
216. Szekspir W. Kupiec wenecki.
217. Słowacki J. Kordjan.
218. Żeromski St. Rozdzióbią nas kruki, wrony. Do swego Boga.
219. Wyspiański St. Kazimierz Wielki.
221. Włodek L. Bolesław Prus.
222. Goethe J. W. Cierpienia młodego Werthera, w przekładzie i ze wstępem P. Chojnowskiego.
223. Małaczewski E. Tam, gdzie ostatnia świeci szubienica.
2 5. — Dzieje Bałki murmańskiej.
226. Chrzanowski I. Komisja Edukacyjna i jej posiew.
227. Reymont Wł. Ave Patria morituri te salutant. Los Toros.
2 8. Siedlecki-Grzymała A. Żołnierz.
230. Konopnicka M. W Gdańsku.
231. — Hrabiałko. Jak Suzin zginął.